GAZETA POLSKA w BRAZYLJI

Warunki prenumeraty
W Brazylji rocznie 0$000 z góry, 11$000 z dołu. W Argentynie: 6 pesów, w Ameryce Północnej i w Europie 3 dolary.
Numer pojedyńczy: 300 rejsów.
Wychodzi raz na tydzień zawsze w środy

WYDAWCA: Franciszek Wochnik || REDAKTOR: Ignacy Sklarski

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych
(„Valor postaes" i „cartas com valor")
„Gazeta Polska w Brazylji"
Curityba — Parana — Caixa postal B.
Redakcja i Administracja
mieści się przy ulicy Conselheiro Laurindo N. 6 blizko Uniwersytetu Parańskiego.

N. 36 | Kurytyba, Sroda dnia 7 Września 1927 | Rok XXXVI

Odsłonięcie pierwszego pomnika HENRYKA SIENKIEWICZA w Bydgoszczy

W 10-LETNIĄ ROCZNICĘ ZGONU WIELKIEGO PISARZA

(Ciąg dalszy).

Miljony ust czerpały z tej cudownej kruży — miljony oczu zwracało się ku Niemu z błogosławieństwem i wdzięcznością, bo w serc miljonach utaił oną świętą Hostję pokrzepienia, która płonęła wieczystą lampą szczęścia, ukojeń, pokoju i mocy..

„Powstał jak Prorok, aby zaświecić Krajowi, by potężnym głosem wołać na wschód i na zachód, na północ i na południe: sursum corda! aby obudzić śpiących, odkupić grzesznych, uczynić światło w ciemności..!"

„Wśród ponurej nocy dziejowej stawił się jak Kordecki w Narodzie — wziął krzyż i wyszedł bronić tej ostatniej skały, której nie pochłonęły jeszcze złowrogie fale potopu"..

Jak Apostoł wiódł lud swój ku krzystanu szczęśliwej — aż legł u ostatniej bramy, nie wszedłszy Sam do Obiecanej Ziemi!.

Błogosławione niechaj będzie po wsze czasy Imię Jego — błogosławione niech będzie Dzieło Jego życia, wznoszone dla szczęścia Ojczyzny — a wraz z chwałą Jego Imienia, którem wywyższył imię Polski w świecie — niech będzie wieczna chwała i wieczna cześć Tobie, polska ziemio, której On był Synem, Twojej dziejowej przeszłości, z której brał kruszce natchnień i stał ukrzepienia i Tobie, krwi o ciężna, przez którą wstaliśmy i — żyjemy!

— — — —

Najdostojniejszy Panie Prezydencie!

Dostojne Zgromadzenie!

Bydgoszcz obchodzi dziś uroczystość, jakiej ponoś od lat nie święciła.

W ukochaniu Tego, który jest całego Narodu kochaniem — oddania pierwszy pomnik... na ziemi swojej.

I, zaprawdę, nie jest to bez symbolicznego znaczenia: ta ziemia, która łez męczeństwa najwięcej bodaj wypiła, ta ziemia, której krzyżmo Sienkiewiczowskiej Ewangelji największym było ukrzepieniem i że zwycięsko w niedoli wytrwała, języka Ojców nie zaprzedając — ta ziemia pierwsza oddźwiękła wdzięcznością Dobroczyńcy swemu i oto w dniu dzisiejszym — w drugą rocznicę wiekopomnego Jagiełłów zwycięstwa w pokłonie czoło swe chyli.

I pod spiżowy dźwięk wykutego na wieczystą rzeczy pamięć ślubowania — śluby swe na Twoje, Najdostojniejszy Panie Prezydencie, ręce wznawia — i że będzie on pomnik Henryka Sienkiewicza po wiekuiste czasy, — „serc i ramion polskich pokrzepieniem — dla wytężonej obrony dziedzictwa narodowego nad Morzem Bolesławów".

Składając imieniem Komitetu najgorętsze słowa podzięki Tobie, Najdostojniejszy Panie Prezydencie, żeś raczył przyjąć prośbę naszą o dokonanie aktu odsłonięcia pomnika — niech mi wolno będzie wyrazić wraz z podziękowanie za osobisty udział Panom Ministrom, Panu Wojewodzie, Przedstawicielom Wojskowości, wszystkim delegacjom, które zdaleka czy zbliska przybyły, aby uczcić jednego z największych pisarzy polskich i świata całego; wszystkim tym, którzy w dziesiątkach listów i depesz z kraju i z zagranicy nadesłali na dzień dzisiejszy słowa hołdu dla Autora „Quo Vadis", twórcy pomnika prof. Konstantyna Laszcze za Jego wielkie dzieło, Zarządowi miasta Bydgoszczy na ręce jego Prezydenta, Zarządowi Powiatu za pomoc i współdziałanie w żmudnej pracy Komitetu i wreszcie — tej przeofiarnej a bezimiennej rzeszy kresowego grodu, która tak żywo odczuła potrzebę Sienkiewicza w tem właśnie miejscu!

Będziesz odtąd najdostojniejszym mieszkańcem tego Miasta, wieczystą chlubą jego i wieczystą chwałą — a my z Twego serca brać będziem promienie miłości Ojczyzny co nasze serca rozpalać będą — ku szczęściu i wielkości Polski wolnej a niepodległej!

— — — — — —

A gdy przebrzmi godzina pokłonu, gdy scichną słowa hołdu i czci, jakie w dniu dzisiejszym Tobie, Pokrzepicielu dusz naszych, składamy — niechże ten pomnik, wzniesiony wdzięcznych serc ofiarnością, świeci po wsze czasy symbolem Przykazania, jakieś nam zostawił, Ewangelją, któraś niezmordowanie przez życie Swoje głosił i wyznawał — serdecznym Testamentem na dziś i na jutro i na wieczyste Trwanie Narodu:

„Harowałeś ty, żołnierzyku, przez całe życie — haruj jeszcze! A jeśli przyjdzie ci kiedy do głowy, żeć zapomniano, nie nagrodzono, spocząć nie dano, żeś wysłużył nie smarowane grzanki — ale suchy chleb, nie starostwa — ale rany, nie spoczynek — ale mękę; to jeno zęby ściśnij i powiedz: Tobie Ojczyzno!"...

— — — — — — —

Komitet Budowy Pomnika Henryka Sienkiewicza ma zaszczyt i szczęście oddać Pomnik Narodowi Polskiemu na ręce Pana Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i miastu Bydgoszczy w osobie Jej Gospodarza, z gorącą prośbą, by Pomnik ten otaczało żywą a niezmienną troskliwością i czułą a nieustającą opieką.

— — — — — —

Mam zaszczyt prosić Pana Prezydenta, by raczył dokonać odsłonięcia pomnika!

— — — — — — —

Wśród skupienia i głębokiej ciszy Pan Prezydent Rzeczypospolitej zbliżył się do pomnika, z którego spadła zasłona. Z piersi zebranych tłumów wyrwał się cichy, hamowany okrzyk zachwytu. Zjednoczone chóry („Harmonja" poznańska, chór Kolejarzy i chór Drukarzy z Bydgoszczy pod batutą znakomitego kompozytora, prof. Nowowiejskiego wykonały hymn „Bogurodzica". P. Prezydent Rzeczypospolitej złożył u stóp pomnika olbrzymi wieniec laurowy. Po Panu Prezydencie złożył wieniec reprezentant Poselstwa Czechosłowackiego i delegat czeskiego ministra oświaty, dr. Wisek.

(Ciąg dalszy nastąpi.

Wiadomości ze świata

FRANCJA.

CUDOWNE UZDROWIENIE W LOURDES. Dziennik „Novidades", wychodzący w Lizbonie donosi o 2 wypadkach cudownych uzdrowień w Lourdes. Dwie wieśniaczki portugalskie nazwiskiem Diaz i Maseda, z których pierwsza cierpiała od lat na wrzody w żołądku, a druga była zupełnie sparaliżowana, odbyły pielgrzymkę do Lourdes. Po udzieleniu błogosławieństwa obie kobiety ozdrowiały, co wywołało wybuch entuzjazmu wśród wiernych. W Lizbonie odprawiono nabożeństwo dziękczynne.

NIEMCY.

UCZCIWY GŁOS NIEMIECKI. Socjalistyczny „Vorwärts", omawiając oświadczenie belgijskiego ministra spraw zagranicznych Vanderveldego w sprawie zarzutów niemieckich, dotyczących udziału belgijskiej cywilnej ludności w wojnie, twierdzi, że odnośna publikacja niemiecka dowodzi braku taktu i dużej dozy głupoty politycznej. Nie ulega wątpliwości — pisze dziennik — że Niemcy pogwałciły w r. 1914 neutralność Belgji, a wojska niemieckie dokonywały mordów na bezbronnej belgijskiej ludności cywilnej. Dla tego też nie powinne Niemcy odwoływać się do prawa międzynarodowego. Byłoby dużo roztropniej — opinjuje dziennik socjalistyczny — dziś — po 12 i pół latach — starać się zapomnieć o tych smutnych wypadkach, aniżeli siać niezgodę za pomocą wielotomowych publikacji, mających na celu obalenie tezy winy Niemiec w wywołaniu wojny światowej.

CZECHOSŁOWACJA.

— KURJERKA CZESKIEGO RUCHU NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO. Śród tak licznych, cichych bohaterów czeskiego ruchu niepodległościowego, przygotowywanego nietylko na ziemi czeskiej, ale także śród czechów amerykańskich, najmniej może znaną jest postać kurjerki ówczesnego czeskiego komitetu rewolucyjnego, młodziutkiej Anny Chaloupkowej.

Chaloupkowa była, mianowicie, ostatnią kurjerką tego komitetu, wysłaną do ojczyzny w misji bardzo ważnej, już w chwili wypowiedzenia przez Stany Zjednoczone wojny mocarstwom centralnym. Wciąż narażając swe życie, odbyła tę podróż w charakterze członkini personelu poselstwa austrjacko-węgierskiego, powracającego z ostatnim posłem austrjacko-węgierskim w Waszyngtonie, hr. Tarnowskim, do Europy i przybywszy do Pragi, spełniła skrupulatnie misję sobie powierzoną.

Ale o powrocie do Ameryki nie mogło już być mowy, pozostała więc w Pradze i żyjąc tam w przykrych warunkach materjalnych, zmarła na zapalenie płuc, nie skończywszy nawet dwudziestej wiosny życia.

Na mogile jej niema dotychczas nagrobka, wobec czego praski „Klub amerykańskich czechosłowaków" postanowił wznieść na tej mogile pomnik ku uczczeniu pamięci przedwcześnie zmarłej patriotki.

LITWA — BRAZYLJA.

LOS EMIGRANTÓW Z LITWY W BRAZYLJI. W tych dniach powrócił z Brazylji mieszkaniec G. Poniemunja Wawrzyniec Bożunas z żoną i dziećmi, który w styczniu r. 1926 wyjechał z Litwy. W drodze zmarło mu jedno dziecko na febrę, po przybyciu zaś do Brazylji drugie na tę samą chorobę. W ciągu czterech miesięcy pozostali członkowie rodziny Bożunasa pracowali na plantacjach kawy. Pracować wypadło od godz. 5 rano do 6 wiecz. Praca ta zaledwie wystarczała na życie. Po 4 miesiącach rodzina Bożunasa opuściła plantację i znalazła zatrudnienie przy robotach leśnych. Wskutek upałów i odmiennych warunków życia Bożunas zachorował i następnie powrócił do Litwy i zamieszkał ponownie w Poniemuniu przy ul. Witolda Nr. 118.

Kolonja
Eurydes Cunha
Jedyna polska kolonja posiadająca wszystkie zalety. Bliskość rynków zbytu, dobre ziemie i zdrowy klimat, powinna zainteresować każdego kto poszukuje ziem.
Po informacje pisać do
Pedro Nowacki
Caixa postal 204 — Curityba. — Osobiście zgłaszać się codziennie przy ulicy 1 de Março N. 24, róg Marechal Deodoro (na przeciwnym rogu Banku Pelotense) lub Graciosa 90. — Tramwajem Bacachery

Dr. Palumbo
Były zastępca inspektora Zdrowia w portach, Narodowego Departamentu Zdrowia w Rio de Janeiro.
KLINIKA MEDYCZNA
Wyjeżdża na zawołanie do chorych nietylko w mieście ale na kolonję tak w dzień jak i w nocy. Posługuje się własnym autem. Konsultorjum: Rua Saldanha Marinho N. 1 (obok katedry)

Wiadomości z Polski

— NOWY ZARZĄD MIASTA WARSZAWY. Nowe prezydjum z rządu miasta odbyło natychmiast, po formalnem objęciu władzy, pierwsze posiedzenie organizacyjne i podzieliło między sobą czynności, jak następuje:

Prezydent miasta, inż. Słomiński, obejmuje zwierzchnie kierownictwo wydziału finansowo-podatkowego, technicznego prawnego, spraw ogólnych i Muzeum narodowego.

Wiceprezydent, p. Marjan Borzęcki: wydział inspekcji handlowej, tramwaje, gazownie, straż ogniową, urząd przemysłowy i kasę oszczędności.

Wiceprezydent, dr. W. Bogucki: wydział zdrowia publicznego, wydz. szpitalnictwa i opieki społecznej, rzeźnie, tabory miejskie, wodociągi i kanalizację.

Wiceprezydent, dr. Tad. Szpotański wydział zaopatrywania miasta, wydział oświaty i kultury, „Agril" teatry miejskie, statystykę, ubezpieczenia i lombard miejski.

— NIESAMOWITE OPOWIADANIE O TEM, JAK ŻYDZI CHCIELI UKARAĆ ZMARŁEGO DENTYSTĘ. Przez kilka dni Kutno miało własną niesamowitą sensację. Ludność żydowska podzieliła się na wrogo nastrojone obozy. Tematem wszystkich konwersacyj jest zatarg, jaki wynikł między rodziną Goldbergów — a kahałem.

Dnia 23. 7. zmarł w Kutnie sędziwy lekarz dentysta Jakób Goldberg. Na pogrzeb „patrjarchy" zjechali się liczni krewniacy, spotkała ich jednak przykra niespodzianka.

Oto gmina żydowska sprzeciwiła się pochowaniu starca na miejscowym cmentarzu. Dlaczego? Nikt nie mógł zrozumieć.

Wszczęto pertraktacje. Po mozolnych targach zarząd kahału zgodził się na przyjęcie zwłok, pod warunkiem, że rodzina zapłaci gotówką 10.950 złotych.

Nowa konsternacja. Goldbergowie wysyłają delegatów do rabina z prośbą o pośrednictwo. Wychodzi na jaw, że gmina pragnie ukarać wdowę po nieboszczyku, za to, że ta przez całe 30 lat pożycia z mężem prowadziła trefną kuchnię i nie korzystała z dobrodziejstw rzeźni rytualnej.

Po żmudnych kalkulacjach, kahał doszedł do wniosku, że należy nałożyć karę, równającą się kosztom szlachtowania czterech kur dziennie, licząc po 25 groszy za sztukę. Wyniosło to ni mniej ni więcej, tylko 10.950 złotych.

Oburzeni krewniacy zaprotestowali gwałtownie. Jakto, cztery kokoszki dziennie. Czyż jest w Polsce rodzina, któraby zjadała tyle drobiu? I dlaczego same kury? A gdzie cielęcina, wołowina, a gdzie gęsi, kaczki. Czy dentysta nic nie jada poza kurami?

Gorące dyskusje trwały okrągłe cztery doby. W mieszkaniu leżał nieboszczyk, sytuacja stawała się nie do zniesienia.

Ostatecznie Goldbergowie zwrócili się o pomoc do komendanta policji kutnowskiej i sprawa przyjęła odrazu inny obrót.

Przedstawiciel kahału oznajmił, że może zredukować żądaną kwotę do poziomu równającego się kosztom szlachtowania trzech kur dziennie w ciągu lat trzydziestu.

— Ani nam się śni płacić — odpowiedzieli Goldbergowie. — Słyszane rzeczy! Pokażcie nam dentystę, któryby zjadał tyle ptaków.

Wywiązały się nowe, niezwykle gorące dyskusje. Ostatecznie gmina żydowska postanowiła ograniczyć swe pretensje do dwu kurek co i tak wyniosło poważną sumę.

Wreszcie odbył się pogrzeb zmarłego dentysty. W żałobnym konduku wzięli udział przedstawiciele sfer postępowych. Ogromny pochód stał się żywiołową manifestacją przeciwko zbyt oryginalnym sposobom

kalkulacji, uprawianym przez zarząd gminy.

TELEGRAMY z całego świata

POLSKA. Korespondent francuskiego dziennika „Matin'a" w Warszawie informuje, że według kursujących tam pogłosek, generał Zagórski, któremu dnia 12 sierpnia br. udało się uciec z więzienia wojskowego w Wilnie, znajduje się obecnie w drodze do Brazylji.

—Z Warszawy donoszą, że na ćwiczeniach wojskowych w Stanisławowie wybuchł przypadkowo granat i zabił na miejscu jednego oficera i 20 żołnierzy, a sześciu żołnierzy tak bardzo pokaleczył, że prawdopodobnie także umrą.

— Warszawski dziennik socjalistyczny „Robotnik" radzi robotnikom, aby się odłączyli od Trzeciej Międzynarodówki, podobnie jak się już odłączyli od katów bostońskich, dodając, że nadeszła godzina rozpoczęcia ofenzywy przeciw Moskwie, która jest stolicą kraju błędu.

ROSJA. Z Moskwy donoszą, że w Azji Mniejszej w miejscowości armeńskiej Noruangab miało miejsce silne trzęsienie ziemi, które spowodowało zawalenie się przeszło 40 domów.

— Pewna ekspedycja naukowa odnalazła w republice Aserbaidżan, należącej do Związku republik sowieckich, jakieś nieznane plemię, rządzone kompletnie przez kobiety, które polują, łowią ryby i bronią swój kraj przeciw nieprzyjacielskim napadom.

Plemię to nazywa się „Jasai" i należy do rasy dagestańskiej.

Wiadomości nadesłane z Warszawy informują, że powstańcy ukraińscy rozpoczęli powtórnie zwalczać władze sowieckie w sposób niezwykle gwałtowny. Zabito już 17 komunistów. Reakcja sowiecka nie odniosła skutku.

Były komendant wojsk Petlury generał Sawedjuk, został oskarżony, zasądzony na karę śmierci i rozstrzelany w Kijowie za działalność na rzecz powstańców. Wraz z nimi rozstrzelano także jego towarzyszów.

FRANCJA. Rządy francuski i angielski zgodziły się na pozostawienie w Nadrenji armji okupacyjnej w ilości 60 tysięcy żołnierzy, zamiast dotychczasowych 70 tysięcy.

— Rząd francuski postanowił wydalić z granic państwa każdego obcokrajowca, który weźmie udział w zakazanych manifestacjach publicznych.

Zgodnie z tem postanowieniem wydalono już z Francji kilku obcokrajowców.

— Marszałek Francji Foch, były naczelny wódz armji zjednoczonej podczas wojny światowej, pisze w Bretanji swoje pamiętniki, które wydane będą dopiero po jego śmierci.

Za ogłoszenie pamiętników tych, które już mają 12 tomów, w czasie obecnym, ofiarowano marszałkowi Fochowi poważną sumę, on się jednak na to nie zgodził.

NIEMCY. W Berlinie odbyła się wielka manifestacja robotnicza za zniesieniem kary śmierci. W manifestacji tej wzięło udział 100 tysięcy robotników.

WŁOCHY. Z Florencji donoszą o następującym niezwykłym wypadku: W pobliżu Monte Morello rozegrała się wzruszająca walka przewodnika górskiego Dina Mugliasa z królewskim orłem, mającym, przy otwartych skrzydłach, 2 metra szerokości. Potężny ten drapieżnik zaatakował Dina pod czas snu, i temu z wielkim wysiłkiem udało się wydostać ze szponów orła, chwycić za strzelbę i celnym strzałem położyć go trupem.

— Dnia 14 bm. rozpocznie się w Brindisi sąd wojenny nad 16 ma komunistami, którzy w listopadzie roku ubiegłego usiłowali zorganizować czerwoną straż komunistyczną i zaburzenia przeciw porządkowi społecznemu.

— Z Rzymu donoszą, że pięciu dawnych premjerów rady ministrów zwróciło się do króla Wiktora Emanuela III przedstawiając mu ciężkie położenie ekonomiczne, jakie obecnie Włochy przechodzą. Król odpowiedział im, że jako monarcha konstytucyjny nie może nic zrobić, dopóki istnieje, choćby dla formalności, parlament.

HISZPANJA. Z Hendaya donoszą, że zwołane przez generała Prima de Rivera Zgromadzenie Narodowe wzbudza wielkie zaniepokojenie w politycznych sferach hiszpańskich, gdyż naród hiszpański pragnie przywrócenia praw konstytucyjnych, a nie stwarzania nowych instytucji prawodawczych, do których nie ma żadnego zaufania.

— Z Madrytu donoszą, że król hiszpański, Alfons XIII sprzeciwił się stanowczo podpisaniu dekretu, zwołującego Zgromadzenie Narodowe przez dyktatora Prima de Rivera. Stosunek króla z dyktatorem bardzo się zaostrzył. Mówi się nawet o abdykacji króla, na wypadek gdyby on nie znalazł poparcia ze strony wojska przeciw despotyzmowi Prima de Rivery.

Dyktator nie widuje się już z królem, który ze swej strony odbywa częste konferencje z szefami politycznymi i wojskowymi o projektowanem Zgromadzeniu Narodowem.

— W Madrycie zmarł prymas Hiszpanji i arcybiskup Toleda kardynał Henrique Reig Casa Nova.

— Projektowane przez dyktatora generała Prima de Rivera Zgromadzenie Narodowe składać się ma z 370 członków wybranych zpośród osobistości, które piastują wysokie urzędy w administracji państwowej.

Prezydenci prowincjonalnych Izb deputowanych, szefowie związków patrjotycznych, przedstawiciele stowarzyszeń liberalnych i robotniczych wybrać mają 50 deputowanych i 5 ministrów, znających dokładnie sprawy i interesy publiczne.

Rząd zastrzega sobie prawo przyjęcia lub odrzucenia spraw uchwalonych przez Zgromadzenie Narodowe, któremu przedłoży projekt nowej konstytucji.

— Z Hendaya telegrafują, że sytuacja polityczna Hiszpanji jest w dalszym ciągu ponurą. Król Alfons XIII nie ustępuje dyktatorowi w sprawie zwołania Zgromadzenia Narodowego.

Sytuacja w Madrycie jest tak poważna, że lider republikański, Aleksander Lerroux, widząc jakie niebezpieczeństwo dla państwa przedstawia konflikt między królem i dyktatorem, postanowił ofiarować królowi swoją współpracę, jeżeli zostaną zwołane konstytucyjne Izby prawodawcze. To znaczy, że wszystkie stronnictwa zorganizowane są gotowe popierać króla i jego postanowienie niepodpisywania dekretu zwołującego Zgromadzenie Narodowe.

ANGLJA. Dziennik londyński »Daily News« ogłasza, że lord Robert Cecil wystąpił z gabinetu Baldwina i zrzekł się godności przedstawiciela Anglji w Lidze Narodów. Miejsce jego w Radzie Ligi Narodów zajął prowizorycznie hrabia Onslow.

STANY ZJEDNOCZONE. Z Bostonu donoszą, że zwłoki anarchistów Sacca i Vanzettiego, na których przed kilkunastu dniami wykonano karę śmierci, zostały spalone a popioły oddane rodzinie i obrońcom. — Świadkami tego pogrzebu byli żona i syn Sacco, siostra Vanzettiego Luiga i około 200 osób.

— Odważnego lotnika amerykańskiego Redferna dotychczas nie odnaleziono, zachodzi obawa, że zginął w podobny sposób jak jego wielu poprzedników — w morzu albo w jakim niezaludnionem pustkowiu. — Wszelkie poszukiwania dotychczasowe okazały się bezskuteczne.

GRECJA. Były dyktator Grecji, generał Pangalos, ma w tych dniach stanąć przed sądem Izby, utworzonej przez Trybunał ludowy. Odnośny projekt został już zatwierdzony.

JAPONJA. Z Tokio donoszą że podczas ćwiczeń nocnych marynarki wojennej w Maizuru krzyżownik Lindzu zderzył się z okrętem wojennym Maraby, skutkiem czego ten ostatni poszedł na dno w ciągu 15 minut, a z nim 12 oficerów i 90 marynarzy.

W tym samym czasie dwa inne okręty wojenne zderzyły się ze sobą i spowodowały śmierć 20 marynarzy.

— W Nichi Shimbu nowe gwałtowne trzęsienie ziemi spowodowało śmierć 10 osób, a poranionych przeszło 100.

— Miasta Nagazaki i Kochi na wyspie Shikoku zostały nawiedzone przez straszny huragan, podczas którego zginęło 50 osób a mnóstwo innych odniosło poranienia. Straty materjalne dochodzą do czterech miljonów jen.

— W pobliżu stolicy Japonji, Tokio, bandyci zatrzymali pociąg osobowy, zabili służbę kolejową i wszystkich podróżnych, którzy stawili im opór. W końcu zabrali ze sobą 50 podróżnych, jako zakładników i uciekli.

Władze japońskie wysłały za bandytami energiczny pościg.

KRONIKA KRAJOWA

Kurytyba.

— JE ZCZE SŁOW KILKA W SPRAWIE TEATRU. Ponieważ o połączonym teatrze im. J. Słowackiego słyszy się bardzo sprzeczne i nieraz bezpodstawne zdania, warto przedstawić sprawę bezstronnie, aby ludzie dobrej woli wiedzieli czego się trzymać.

Kilka jednostek, pragnących uniknąć szkodliwego rozbicia publiczności kurytybskiej na dwie grupy, a sił amatorskich na dwa niechętne sobie obozy, postanowiło przyczynić się do połączenia teatru Szkoły Ludowej i Sekcji Teatralnej Związku Polskiego. Kosztowało to sporo wysiłków, ale ostatecznie udało się. W statucie nowego teatru, podpisanym przez obydwie strony, umieszczono punkt o sposobie opłaty kierownika artystycznego i zarazem reżysera, którym został p. Morozowicz. Miał on mianowicie otrzymać 25 proc. od dochodu, po opłaceniu podatku, kosztów wystawienia i orkiestry, co miało wynosić mniej więcej około 200 mrs, a 500 mr. miało się zbierać co miesiąc ze składek miłośników teatru członków wspierających. Jednak odrazu pierwszy miesiąc przyniósł pewne rozczarowanie: mało osób zdeklarowało składki, a nawet odmówili ci, na których przedewszystkiem się liczyło. Zebrano niecałe 300$. Wobec tego Komisja teatralna stanęła w bardzo ciężkiem położeniu, zwłaszcza, że p. Morozowicz zażądał od Towarzystw gwarancji, że będzie regularnie otrzymywał pensję. Komisja odwołała się w tej sprawie do Towarzystw, które jednak przyszły do przekonania, że gwarancji takiej udzielić nie mogą i postanowiły wynaleźć tańszy sposób prowadzenia teatru.

Wyłonił się wobec tego projekt zakontraktowania p. Tomaszewskiego, który zdecydował się poświęcić swój czas i pracę znacznie taniej. Obydwa Towarzystwa zaakceptowały takie wyjście i dały plenipotencję Komisji do zawarcia umowy z p. Tomaszewskim, który zresztą bardzo lojalnie porozumiał się uprzednio z p. Morozowiczem. Teatr zaczął pracować na nowych warunkach. Jednak teraz zaczęła się nieodpowiedzialna i szkodliwa kontrakcja, odciągająca amatorów od udziału w połączonym teatrze i krytykując złośliwie jego poczynania, a nawet niektóre jednostki (nieliczne na szczęście) oświadczyły, że nie będą więcej dawać składek na połączony teatr.

Jakaż jest więc przyszłość połączonego teatru?

Na szczęście nie taka zła, jakby się zdawało i jakby niektórzy chcieli.

Teatr istnieć będzie, mimo agitacji, która uderza nie w osoby a w samą pracę społeczną i w jedyny obecnie teatr polski w Kurytybie.

Konsulat obiecał subsydjum i będzie go udzielać. Kilka jednostek, które nie uzależniają swej ofiarności ze względów osobistych, lecz dbają o sprawę będą wpłacać dalej składki (należy sądzić, że nie będą one nawet nieliczne). Amatorzy którzy potrafią się obronić bałamuceniu i bustowaniu przez jednostki, patrzące zawsze pod kątem widzenia osobistym — ofiarują w dalszym ciągu swoją pracę, aby teatr nie upadał, ale przeciwnie — wznosił się.

Należy też mieć nadzieję, że znakomita większość społeczeństwa polskiego w Kurytybie wytęży wszystkie siły, aby jedyny teatr polski nie stał się ofiarą wiecznych u nas sporów i antypatyjek osobistych, które pewnym osobom wydają się polityką, a które nas ośmieszają wobec innych narodowości i nie pozwalają zdobyć się na dzieło większe.

Oczywiście najłatwiej oskarżać wszystkich wokoło, a samemu szkodzić najwięcej, ale taktyka taka obliczona jest na krótką metę i powoli społeczeństwo pozna się na tem.

Wierzymy w ten zdrowy instynkt społeczeństwa, który oprze się drobnym względom takich czy owakich sofizmatów i zrozumie jedno: w Kurytybie jest w tej chwili jeden polski teatr, stworzyć inne go w tej chwili nie można, niech więc ten, który istnieje — będzie najlepszy.

I najlepszym będzie, jeżeli te odosobnione, nieliczne jednostki, które dziś starają się utrudnić jego rozwój, zejdą z drogi błędnej i przyłączą się do ogółu w wysiłkach o utrzymanie tego z tak wielkim trudem zjednoczonego teatru.

Nie wątpimy, że to obywatelskie zrozumienie sprawy nastąpi i teatr nasz rozwijać się będzie ku ogólnemu zadowoleniu i pożytkowi.

——

— Zapowiadane od kilku miesięcy przedstawienie »Sen Królewicza« i bal dla dzieci odbyły się w Związku Polskim dnia 4 września br. i przeszły wszelkie oczekiwania. Piękna bajka sceniczna »Sen Królewicza« odegrana bardzo poprawnie przez uczniów i uczennice Szkoły Ludowej, wspaniałe i pięknie przez dzieci wykonane balety w malowniczych i efektownych strojach, mnóstwo zabaw urządzonych dla naszych milusieńkich i piękne dekoracje pozostaną na długo w pamięci nietylko naszej dziatwy, ale także i u starszych rodaków, którzy w dniu tym zapełnili ale Związku Polskiego po brzegi.

P. Zofji Faliszewskiej i p. Tadeuszowi Morozowiczowi a także p. prof. Psychowi należy się szczere i serdeczne uznanie za urządzenie tego pięknego »matiné«, za poniesione trudy przy przysposobieniu do tego przedstawienia tak licznej dziatwy szkolnej i za piękne udekorowanie sceny, — a p. prof. Skibińskiemu i członkom jego wspaniałej orkiestry za bezinteresowną grę podczas balu i przedstawienia.

Bawiono się ochoczo do północy.

Sta Catharina

— Od pewnego czasu trawi po całym stanie pogłosy o wybuchu rewolucji w miejscowościach Rio Caçador i Jaragado, położonych w dawnem Contestado, na czele której stanąć miał osławiony »coronel« Fabricio Vieira. Władze stanowe stwierdzają jednak, że pogłoski te są bezpodstawne i powstały wskutek agitacji kilku awanturników, których nie brak w tamtych stronach urządziło zaburzenia po zakończeniu zbiorów herwy-matte. Sam »coronel«, siedzi sobie spokojnie w swojej siedzibie w Rio Roix.

Sao Paulo

— W mieście Sao Paulo zbankrutowała poważna Companhia Marcondes, która naraziła na znaczne straty między innymi także znanych polityków parańskich: senatora Dra Affonsa de Camargo, brata jego Dra Marinsa de Camargo, senatora Dra Ludwika Albuquerque Maranhão i inżyniera Dra Franciszka Beltrão.

——

— Kolektora z San Jan da Boa Vista Sergiusza Coutinho, który zdefraudował kilkaset kontów w kolektorji, którą zarządzał, uwięziła policja w stanie Minas Geraes, w miejscowości Pirapora. Przy defraudancie znaleziono 7 kontów, a 280 kontów u jego ojca, którego także uwięziono.

Rio de Janeiro

— Z Paryża nadeszła wiadomość o śmierci D-ra João Teixeira Soaresa, jednego z najstarszych, najwięcej dla Brazylji zasłużonych inżynierów. Jemu zawdzięcza Brazylja znaczną część wybudowanych linji kolejowych.

——

— Z Rio de Janeiro donoszą, że brak tam wszelkich wiadomości o sławnym lotniku amerykańskim Redfernie, który odbywał lot Brunswik — Rio de Janeiro i zaginął podczas lotu. Dotychczasowe poszukiwania okazały się bezskutecznemi.

Alagoas

— Z Maceió, stolicy stanu, donoszą, że w restauracji »Helvetia« został dnia 29 sierpnia br. zamordowany były deputowany José Rodriguez Lima, szef polityczny Partji Demokratycznej. Bliższe szczegóły nie znane.

11$000 z tjuhy

nadeszły do naszych rąk z listem bez podpisu. List rejestrowany N. 5847. Nie wiemy, komu pieniądze zapisać. Kto odesłał, niech się zgłosi. Administracja.

Ostatnie wiadomości

Telegraficzne

Wiadomości nadesłane z Kowna do Berlina ogłaszają, że pomiędzy żołnierzami polskimi, uwięzionymi obecnie przez litwinów na granicy z Polską, znajdowali się także szpiedzy polscy Piotrowski i Jabłoński, z których ostatni był w r. 1920 skazany na karę śmierci za szpiegostwo, zdołał jednak zbiec.

Telegram dodaje, że czterech oficerów polskiego sztabu generalnego towarzyszyło burmistrzowi Wilna, p. Łukaszewiczowi, gdy ten, że wręczał władzom litewskim żądanie uwolnienia uwięzionych żołnierzy polskich. (Jak długo jeszcze Polska znosić będzie te prowokacje litewskie? P. R.)

Kurs pieniędzy

dnia 7 – 9 – 1927

Złoty polski	1$000
Funt angielski	4$180
Dolar St. Zjednoczonych	8$[illegible]
Frank szwajcarski	1$[illegible]
Frank francuski	[illegible]
Marka niemiecka	2$000
Lira włoska	[illegible]

Stanisław Hessel

Referat handlowo-przemysłowy.

(Dokończenie)

Wpierw jednak należałoby nawiązać stałe nici wzajemnej łączności handlowej obu państw, oraz zacieśnić już istniejące. Bo przecież zadaniem Izby jest pielęgnowanie nawiązanych stosunków i ich rozszerzanie, nie zaś tworzenie tychże od inicjatywy do wykonania. Bo to pełnią zwykle jednostki, lub firmy handlowe.

Połączenie okrętowe z Polską, musi mieć wprzód zapewniony towaz okrętowy, czyli musiałoby się mieć dostateczny kontyngent eksportowy (Polska-Brazylja), a dopiero wtedy utworzyć własną flotę handlową. W przeciwnym razie szkody materjalne będą nieuniknione i może być szybkie fiasko na skutek przedwczesnej akcji. Oczywiście, że nie trzeba dowodzić iż bezpośrednia łączność okrętowa Polski z Brazylją, byłaby dla naszej ekspanji pożądaną, bo zaoszczędzałaby na wydatkach tranzytowych i uniezależniłaby nas od pośrednictwa tych państw, których usług obecnie używamy (n. p. Niemcy). Na to, jednak jeszcze nie pora. Byłyby zaś transportów z Polski dotyczyły większe ilości towarów (t. p. węgiel, cement), to dla nich możnaby pozyskać okręty obce, bez potrzeby budowy do tego celu specjalnej floty. Mam na myśli już obecnie istniejące tego rodzaju połączenie okrętowe dla transportów większych, za pośrednictwem okrętów szwedzkich odpływających czasem z Gdańska do Brazylji.

Poza tem wypada nadmienić, że o ile dana komunikacja okrętową między Polską a Brazylją niema bezpośredniego kontaktu z mniejszymi portami Brazylji, jak n. p. Paranaguá (port Parany), a tylko z Santos i Rio, to nie może przedstawiać dla polskiego eksportu dostatecznych korzyści ze względu na potrzebę bezpośrednich dostaw do miejsca przeznaczenia. To jest wskazane z powodu konieczności oszczędzenia kosztów przeładowywania towaru, oraz z powodu uproszczenia transportów. To też towary eksportowane z Polski a skierowywane do mniejszych portów brazylijskich (Paranaguá), musiałyby i nadal korzystać z pośrednictwa niemieckiego via Hamburg, mimo ewentualnego bezpośredniego połączenia Polski z Brazylją. Bowiem tą drogą dostaną się zawsze wprost do miejsca przeznaczenia. — Już teraz istnieją dość dogodne drogi przewozowe dla transportów polskich, o ile nie chodzi o masowy eksport, można się niemi nadal posługiwać; tworzenie więc floty polskiej „na gwałt" nie jest tak naglące. Te drogi są: 1) via Gdańsk (Zbąszyn) — Hamburg za pośrednictwem niemieckiej linji okrętowej transportowej H. S. D. G; 2) via Gdańsk — Havre i dalej do Brazylji transportami francuskiej linji Chargeur Reunis, 3) via Gdańsk — Amsterdam i dalej wprost do Brazylji holenderskimi okrętami transportowemi. Wszystkie te drogi prowadzą także wprost do portów mniejszych w Brazylji. Trzeba też brać pod uwagę możliwość użycia włoskiej linji transportowej „Cosulich Line" w Trieście. Ta jednak nie ma kontaktu z mniejszymi portami w Brazylji i dopiero w razie potrzeby możnaby się o to postarać. Widzimy, że w wypadku zrezygnowania z usług niemieckich (n. p. w razie jakich nieporozumień natury zbyt poważnej), możemy nadal podtrzymać polski eksport do Brazylji przy użyciu innej drogi. — Na tem zakończam, podkreślając jeszcze raz, że dla pomyślnego rozwoju kolonji polskiej w Brazylji jest konieczny bank polski, a dla polskiej ekspansji handlowej w tę stronę, niezbędne są racjonalne przedstawicielstwa polskich firm.

Troskliwym rodzicom do wiadomości

Wasze szczęście zależy od waszych dzieci, szczęście ich zależy od zdrowia, zaś zdrowie będą miały wasze dzieci, jeżeli im dawać będziecie co 3 miesiące jeden słoik lekarstwa:

Lobrigueira „Minancora"

niema równego mu lekarstwa. Jedno dziecko 11 miesięczne straciło 543!!! robaków, co poświadczyło 6 osób wiarogodnych z Itaperiú, w municypjum S. Francisco do Sul. Jest niem córeczka Karola J. Neurembergera tamt. profesora.

Lekarstwo to ma 4 numery jakości, zależnie od wieku. Każdy słoik stanowi jedną dozę. Nie potrzebuje środków przeczyszczających, ani djety po rozwolnieniu. Jest do sprzedania we wszystkich sklepach, drogerjach i dobrych aptekach. Sprzedający otrzymują dyskont (rabat) w **aptece „Minancora w Joinville.**

Z życia kolonji polskiej w Brazylji

ZWĄDRODZKIEMU Z HERVALZINHO W ODPOWIEDZI.

W Nrze 30 „Gazety Polskiej" czytałem korespondencję, na którą daję niniejsze wyjaśnienie. Korespondent pisze: „że dzielnymi są rodacy na Poço Frio". Tak jest, są dzielnymi choć ich jest mało. Garstka rzucona losem między dwa wielkie narody, a że zajmują urzędowe stanowiska, to powinno być chlubą dla nas Polaków, że nas obce narody szanują i wybierają na swoich urzędników. Ma być chlubą naszą, że Polacy są urzędnikami i że Polak jest nauczycielem, pomimo że obconarodowców jest trzy części w szkole na 65 dzieci, uczęszczających do szkoły, czyli ze polskich dzieci jest tylko 15, które są w wieku szkolnym. Dzieci polskie, chociaż pobierają naukę w języku portugalskim, mowy polskiej i wiary nie utracą. Gdy się spotka dziecko polskie, to ono nie powie „Gutmorgen" albo „Bom dia" tylko pozdrowi po chrześcijańsku „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus". Choć języka nie mamy polskiego w szkole, to mimo to dzieci, które ukończyły szkołę, czytają i piszą po polsku:

N. p. córeczki A. Rączki, J. Buby i sędziego dystryktu K. C. Minikowskiego, i dwie córeczki p. W. Trojanowskiego, naszego Inspektora, które chodzą dopiero drugi rok do szkoły, czytają i piszą po polsku. Choć nas mała garstka Polaków, rzucona losem między obce narody, aleśmy nie utracili mowy ojców ani wiary chrześcijańskiej, które sami utrzymujemy mocno i wpajamy w nasze dziatki. Miłość Boga i bliźniego jest fundamentem naszej wiary po praojcach odziedziczonym przez wszystkich i tak samo uczymy nasze dzieci kochać mowę ojczystą, miłować ojczyznę i taksamo miłować naszą drugą przybraną matkę Brazylję.

Poço Frio 6—8—1927

„Kolonista Polski".

— —

POCO FRIO 7 sierpnia 1927 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Racz umieścić na łamach swego poczytnego pisma niniejszą korespondencję: Dnia 1 sierpnia rozpoczęła się nauka w naszej szkole pod kierownictwem naszego nauczyciela Pana Władysława Laski, który jest sumiennym i dbającym o szkołę nauczycielem, udziela lekcji czytania, pisania, śpiewu, pieśni religijnych, oraz katechizmu.

Z końcem tego miesiąca lub z początkiem następnego zostanie uruchomiony tartak parowy na Poço Frio. Właścicielami są kolonista Józef Dranka i Synowie, których polecam Sz. Rodakom w myśl zasady „swój do swego".

Racz przyjąć Sz. P. Redaktorze wyrazy szacunku i poważania.

„Kolonista Polski".

— —

PINHEIRO 23 lipca 1927 r.

Szanowny Panie Redaktorze „Gazety Polskiej w Brazylji"!

Proszę o łaskawe umieszczenie w swem poczytnem piśmie następującej korespondencyi!

Kolonja nasza, z powodu zmiany nauczyciela, była pozbawiona nauki w szkole przez pewien czas; teraz za łaską Boga, znów odbywają się lekcje w naszej nowo pobudowanej szkole, w której obecnie pracuje nad oświatą naszej dziatwy nowo przybyły z Kurytyby nauczyciel p. Antoni Strychalski, na którego przywóz z Jaraguà poskładali się mieszkańcy naszych kolonij po pięć milrejsów, ponieważ p. Antoni Strychalski nietylko objął szkolnictwo, ale także i obsługę kościelną, a więc zależało każdemu koloniście na jego przybyciu. Lekcje rozpoczęły się 15 marca 1927 r. I zaraz p. nauczyciel przystąpił do przygotowania dzieci na obchód Trzeciego Maja, który się odbył w następującym porządku: Wielebny Ksiądz Bonifacy odprawił nabożeństwo, na którem była obecna dziatwa szkolna i licznie zebrana rzesza naszych kolonistów, zamieszkałych w okolicznych kolonjach. Na końcu nabożeństwa odśpiewał chór dziatwy szkolnej przygotowany przez p. nauczyciela hymn „Boże coś Polskę" zaś po ukończonem nabożeństwie zebrali się wszyscy w sali szkolnej, gdzie panna Adelajda Sobecka powitała kapłana pięknym wierszykiem i wręczała mu bukiet kwiatów w imieniu dziatwy szkolnej całej parafji.

Poczem Wielebny ksiądz Bonifacy wygłosił piękną przemowę, w której zachęcał obecnych do wspólnej pracy i jedności. Następnie dzieci szkolne odśpiewały „Witaj Majowa Jutrzenko"; poczem pan nauczyciel, wygłosił mowę o znaczeniu obchodu Trzeciego Maja, wskazując na ustawy, które były uchwalone na czteroletnim Sejmie i którym nadano nazwę Konstytucji Trzeciego Maja. Przemówił następnie jeszcze raz Wielebny Ksiądz Bonifacy, potwierdzając przemowę p. nauczyciela. Chór dziatwy szkolnej odśpiewał: „Jeszcze Polska nie zginęła", a następnie rozpoczęły się deklamacje dzieci w następującym porządku: panna Adelajda Sobecka, wygłosiła wiersz „Trzeci Maj"! panna Gienowefa Kowalska, „Witaj! Niech żyje Nasza Ojczyzna

Już nadeszły

POLSKIE PŁUGI ZNAKU „NAP" I WYWROTKI „ENW" oraz specjalne „PARANA". ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE TYLKO POLSKICH PŁUGÓW.

PRAWDZIWE POLSKIE *SIECZKARNIE BIBNOWE* SĄ TYLKO U NAS DO NABYCIA, BO JEDYNIE NASZA FIRMA IMPORTUJE JE Z POLSKI SĄ BARDZO TANIE I MOCNE.

KOLONISCI! KUPUJCIE TYLKO POLSKIE NARZĘDZIA ROLNICZE!

Nasz Adres:

Sociedade Importadora Limitada

Curityba — Avenida Luiz Xavier 28 — Caixa postal 393

Rozmaitości.

— ZŁODZIEJ AKROBATA. Młody Rogero Schlechtel zasłynął przed rokiem we Francji dzięki swym niezwykłym sztukom akrobatycznym. Wyskoczył raz z pociągu w pełnym biegu pod Asnieres nad Sekwaną, aby wkrótce potem dokonać oryginalnej jazdy samochodem ze Dworca Wschodniego w Paryżu Policja tolerowała sympatycznego młodzieńca, gdyż widziała w nim tylko świetnego akrobatę, który swymi sensacyjnymi eksperymentami chciał sobie zrobić reklamę i zapewnić powodzenie. Ale niedawno przeprowadzone śledztwo wykazało, że interesujący sztukmistrz pracował również w zupełnie innej dziedzinie, a mianowicie był szefem międzynarodowej szajki złodziejów, przeważnie Rumunów i organizował napady rabunkowe w okolicy Paryża i w pobliskich prowincjach. Ciekawe jest, że Schlechtel prowadził takie podwójne życie od dłuższego czasu, zyskał niezwykłą popularność w Paryżu i w całej Francji, policja francuska jednak nie miała pojęcia o jego działalności kryminalnej. Dopiero ostatnio dokonane włamanie zupełnie przypadkowo naprowadziło ją na ślad wodza bandy

— SPORT JAKO SPOSÓB DOJSCIA DO MAJĄTKU. Osiemnastoletnia Wiedenka panna Lisl Wurmb, córka artysty-malarza, jest dzieckiem szczęścia. Ojciec jej poznał przed laty bogatego amerykanina, James Deanhoure i bardzo się z nim zaprzyjaźnił. Amerykanin przyjechał przed paroma miesiącami do Wiednia, odwiedził przyjaciela i zachwycił się jego córką. Że jednak jest stary, nie myślał o poślubieniu panny Lisl, natomiast postanowił ofiarować jej posag. Młoda Wiedenka jest jednak ambitna i ufna w swoje siły, daru nie przyjęła, chyba, że amerykanin da jej możność zarobienia pieniędzy.

— Co umiesz, moje dziecko, spytał mister Deanhoure.

— Szyć, gotować, prowadzić gospodarstwo domowe...

— Tem można wiele oszczędzić ale nie zarobić.

— Umiem malować i wiersze pisać.

— To zajęcie dla głodomorów

— Umiem kierować samochodem.

Amerykanin klasnął w ręce z radości. Tu już można stworzyć źródło zarobku. A więc rekord kobiecy. Postanowił cały interes sfinansować, kupił wspaniały samochód i ułożył plan podróży. Panna Lisl ma przejechać od 1 września 1927 do 1 września 1928 r. 100 000 kilometrów. Mister Deanhoure wyznacza na ten rekord nagrodę 20.000 dolarów.

Wedle planu pojedzie ona wraz ze swym ojcem przez Węgry do Czechosłowacji, Niemiec, Francji, Hiszpanji i Włoch. Stamtąd udadzą się statkiem do Tunisu, skąd po przebyciu pewnej ilości kilometrów po Afryce powrócą znowu do Europy Przez Włochy, Szwajcarję i Niemcy udadzą się do Skandynawji, powrócą do Wiednia przez Polskę i Czechy. Na koszta podróży musi panna Lisi sama zarabiać odczytami i artykułami posyłanymi do pism, które zrobiły już z nią umowę.

— BITWA PAWJANÓW. O niezwykłem zdarzeniu w londyńskim ogrodzie zoologicznym opowiadają dzienniki londyńskie.

W ogrodzie tym znajduje się kilkadziesiąt pawjanów abisyńskich, umieszczonych razem w jednej wspólnej klatce, w której urządzono dla tych wielkich małp sztuczne skały, jaskinie i stawek, aby czuły się, jak w górach swej ojczyzny dalekiej.

W tych dniach wybuchła pomiędzy pawjanami walka zażarta o jedną z samic. Małpy podzieliły się na dwa obozy wydzierając sobie sporną samicę śród głośnych krzyków i pisków i ciąły się przytem dotkliwie wielkiemi ostremi zębami.

Walka ta trwała całe dwie godziny, a dozorcy byli wprost bezsilni wobec zaciętości stron walczących. Nagle ucichło wszystko. Okazało się, że samica, o którą walczono, straciła życie w odmęcie bitwy.

I oto dozorcy stali się świadkami widoku nadzwyczajnego.

Przed chwilą walczące obozy rozeszły się i utworzyły z obu stron zabitej samicy ponury szpaler, poczem z szeregów wystąpił ogromny, widocznie najstarszy pawjan, zarzucił sobie zabitą samicę na barki, poniósł ją do stawu i rzucił do wody.

Po dokonaniu tej ceremonji pogrzebowej, pawjany rozsiadły się na skałach i w milczeniu zaczęły opatrywać rany, otrzymane w bitwie.

— NIE CHCIAŁ BYĆ PREZYDENTEM. Pewien żydek nowojorski, pragnąc stać się obywatelem Stanów Zjednoczonych, przybył do odpowiedniego urzędu, gdzie podano go zwykłemu dla kandydatów na obywateli egzaminowi z znajomości konstytucji amerykańskiej.

Kandydat odpowiedział jako tako na pytania: jaki jest ustrój Stanów Zjednoczonych, kto jest obecnie prezydentem, kto wiceprezydentem i t. d., gdyż jednak przyszło do odpowiedzi na pytanie, co mógłby być prezydentem Stanów Zjednoczonych, żydek zawahał się chwilę poczem odparł zakłopotany:

— Przepraszam pana bardzo, ale nie mogę!

— Dlaczego? — indaguje urzędnik.

Wielka kolonizacja i parcelacja ziemi.

Jeżeli chcecie kupić ziemi dobrej do uprawy urodzajnej i dobrego herwalu (herbaty) i z pinjorami udawajcie się do niżej podpisanego byłego urzędnika przy Kolonizacji Urzędu Federalnego w Brazylji z kilkunastoletnią praktyką w tym zakresie. Ma do sprzedania i zakolonizowania wielki obszar *ziemi pierwszej klasy w Paranie* i innych. Ziemie sprzedaje po możliwie najniższej cenie. Jedyny znawca spraw kolonizacyjnych i parcelacji ziemi.

Zgłaszajcie się z zakupnem i o prawdziwe informacje na adres:

Empreza J. O. Esteves
Colonizador M. J. Babirecki
Ecsript. Dorizon — Parana

Albo:
Colonia Eurides Cunha
J. O. Esteves
Colonizador M. J. Babirecki
Cachoeirinha — Paraná

przybrana, »Brazylja« P. Zofja Stańczak, »Niech żyje nasz Kraj polski«, Panna Anastazja Michalak, »Nasza Polska«. Oprócz tych wygłosili piękne wierszyki, Magdalena Olszewska, Bronisława Panoch i Piotr Michalak.

Na koniec odbył się wpis na członków do towarzystwa, które się zawiązało pod nazwą »Towarzystwo Oświata, im. Sw. Stanisława Kostki« i którego celem jest pracować nad oświeceniem dziatwy i młodzieży, to jest starając się o nauczyciela i wypłacając mu co miesiąc należącą mu się pensję, starając się o bibljotekę książek szkolnych i dostarczając książek bezpłatnie dzieciom szkolnem, których rodzice należą do towarzystwa; i młodzieży, która zapisze się do towarzystwa.

Do towarzystwa tego wpisali się już następujący panowie: Jan Kowalski, Franciszek Kowalski, Bolesław Kowalski, Adam Kowalski, Adam Langa, Adam Bezęcki, Ignacy Borzęcki, Jan Matowski, Franciszek Langa, Sylwester Michalak, Marcin Michalak, Wincenty Gałkowski, Wiktor Gałkowski, Kaźmierz Stasiak, Antoni Strychalski, Walenty Kozłowski, Stanisław Michalak, Józef Kozłowski, Jan Stańczak, i Szczepan Michalak. Towarzystwo liczy 20 członków, z których wybrano następujący Zarząd: prezes p. Antoni Strychalski, Wiceprezes, p. Sylwester Michalak, sekretarz, p. Wiktor Gałkowski, Skarbnik, p. Władysław Sobecki. Zastępców sekretarza i skarbnika na razie nie wybrano. — Towarzystwo zamówiło już książek za 163$000 z których otrzymało 2 tuziny elementarzy i jeden podręcznik teatrowy za cenę 62$500, reszta znajduje się w drodze. Na ostatku rozdano dzieciom cukierki.

Komitet Oświaty, składa wszystkim współobywatelom okolicznych kolonij serdeczne podziękowanie za obywatelską współpracę i składki na przywóz nauczyciela i prosi ich zarazem, aby nie ustawali nadal w tej pracy i coraz więcej starali się podnieść naszego ducha oświaty, korzystając z dobrej okazji, która nam się nadarza mając nauczyciela z odpowiedniem wykształceniem.

W imieniu komitetu
Antoni Strychalski—prezes.

LAGEADO VIADO, Secção Centenario Mun. Erechim 20 lipca 1927 r.

Sz. Redakcjo »Gazety Polskiej«

Proszę umieścić w swej poczytnej gazecie następującej korespondencji:

Z inicjatywy obywateli Franciszka Richcika, Gregorza Bereguli i Jana Sitnieskiego została pobudowana na naszej linji szkoła. Rozpoczęto robotę budowlaną 12 stycznia a już 7-go lutego był dokończony budynek i zaraz po dokończeniu wybraliśmy nauczyciela P. Franciszka Richcika, i dziś już uczęszcza do tej szkoły 28 dzieci. Chociaż nasza linja jest jeszcze nowa, bo dopiero dwa lata, jak nasi pierwsi rodacy koloniści się tu osiedlili a jednak każdy o oświatę dba, a także i o towarzystwo, bo zaraz po rozpoczęciu szkoły mieliśmy zebranie, na którem wybrano P. Izydora Gawendę na prezesa, Bernarda Kolasę na sekretarza i Ludwika Ryla na kasjera i nazwano Towarzystwo imieniem Józefa Piłsudskiego. Dziś jest już w nim 21 członków.

Dnia 9 czerwca zawitał do nas Ksiądz Proboszcz Jan Szmith, z parafji Treze de Maio i mszę św. odprawił, a po mszy św. poświęcił uroczyście budynek szkolny. Po [illegible] nastąpiła licytacja, a po licytacji bal, na którym wszyscy nasi Rodacy bawili się jak najlepiej, aż do 5-tej godziny rano. Proboszczowi bardzo się podobała ta uroczystość, zachęcał więc Rodaków, aby zbudowali także kaplicę, chociaż od parafji z Treze de Maio jest tylko 6 klm. Powstała więc druga komisja i wkrótce rozpocznie—się budowanie tej nowej świątyni.

Kreśląc się z szacunkiem, dziękuję Sz. Redakcji z góry za umieszczenie tej korespondencji.

Franciszek Rychcik

VILLA VERMUNDO, w sierpniu 1927 roku.

Szanowny Panie Redaktorze »Gazety Polskiej«!

Nie dawno założona nasza kolonia polska, Villa Vermundo, 15 mil oddalona od Guarapuawy, a już posiada szkołę, tartak, trzy młyny i rozmaite drogi wozowe.

Koloniści pracują na »rosach« przy herwie i drzewie; zajmują się szczętnie czyszczeniem lasu dziewiczego, szczególnie ogradzają po 5 po 10 lub 20 alqueirów lasu płotem drzewianym, wycinają trzcinę i drzewa niepotrzebne, zostawiając jednak drzewa herwowe, pinjory, wogóle wszelkie drzewa które są »madeiras de lei«. Nie wypalają ściętej trzciny; ta gnije a młoda herwa wypuszcza z ziemi, stare drzewa herwowe się rozrastają i tym sposobem w przeciągu 8—5 lat herwa zastąpiła trzcinę (taquarę lub taquarussú) a koszta za roboty się wrociły.

Kolonista który na Agua Branca nie miał dobrego kawałka ziemi pracuje tu na własnej roli aż miło patrzeć jak tu jemu wszystko pięknie rośnie i jak gospodarstwo się podnosi, jak wspaniałe domy zastępują pierwotne zabudowania. Brak rzemieślników i rękodzielników. Tacy mogliby łatwo nabyć lot miejski, wystawić dom i założyć swe rzemiosło.

Od kwietnia 1927 r. koloniści wysilają się aby wybudować kościół; 26 m. długości, 13 m szerokości, 6 m. wysokości. Komitet kościelny pracuje nad siły; każdy kolonista dokłada rąk aby wyrąbać drzewo i zwieźć na miejsce; wykopać fundamenta i wyrównać plac. Dzielni majstrowie mają chętnych pomocników. Dziś kościół już stoi, to jest ściany, dach i wieża, brakuje funduszu na podłogę, sufit, ołtarz, chór i t. d. Mimo to 27 t. miesiąca będzie poświęcony. Przyjedzie Najprzew. Ks. Dziekan z Guarapuawy i Ks. proboszcz Bronny z Prudentopolis na poświęcenie naszego kościoła który patronką będzie Najświętsza Panienka, Królowa Korony Polskiej. Na tę uroczystość zapraszają wszystkich rodaków, jest to pierwsza kaplica lub raczej pierwsza świątynia polska w obszernej parafji Guarapuawy, która będzie poświęcona.

Korespondent

[illegible] ... DZ[illegible] ... ść kłopotów z wł[illegible]

(J[illegible] wiadomo, prezydentem Sta[illegible] Zjednoczonych może być tylko obywatel amerykański urodzony w Stanach Zjednoczonych.)

Nie daj się zwodzić!

Jeśli potrzebujesz lekarstwa o pewnym skutku, *aby usunąć bóle głowy, zębów lub uszu, to kupuj tylko*

Cafiaspirinę

aby usunąć zaziębienie to na to kup „*PHENASPIRINĘ*". Te dwa lekarstwa są ostatnim wyrazem wiedzy lekarskiej i w wykonaniu i w swej skuteczności. W razie gdyby ci kto ofiarował podrobione wyroby, nie bierz ich, tylko idź do innej apteki i proś o wyroby *gwarantowane z marką*

Krzyż Bayer

zaznaczoną na każdej pigułce, czy to w tubce, czy w kopercie, czy na pastylce.

1928

NEIRO

Sto Theodoro

1 366

Moje Quarto Crescente

1

DOMINGO

Circumcisao

Commemoração da Fraternidade

Kalendarze ścienne do zrywania dla kupców z bloczkami na r. 1928

Kalendarze te zrobione są z mocnego kartonu i zaopatrzone pięknemi obrazkami. Rozmiar: 18 X 32 ctm. (Rozmiar bloczku: 5 i pół na 8 i pół ctm.). Jest miejsce, przeznaczone na wydrukowanie firmy. (Przy zamówieniu podać tekst). Taki kalendarz stanowi dla klienteli kupców przepiękny prezent na gwiazdkę czyli na Nowy Rok. Cena: 50 sztuk 50$000 100 sztuk 90$000, 200 sztuk 170$000 już z nadrukiem firmy i z bloczkami

Zamówienia przyjmuje:
„Gazeta Polska", Kurytyba
Caixa B.

Klęska rodzinna

Nie są rzadkiemi epidemje familijne świerzba, którą lud nazywa pospolicie „już się zaczyna", albo poprostu swędzeniem. Jest to dolegliwość nie do zniesienia która wiele osób doprowadza do rozpaczy, bo wymaga leczenia drażniącego, nieczystego i długiego. Na szczęście w naleziono w Niemczech, nowy sposób leczenia bez użycia obrzydliwych pomad.

Jest niem płyn zwany „**Mitigal Bayera**" którym, gdy się posmaruje skórę, niszczy się zarazek świerzbu.

Zostaliśmy poinformowani, że „Mitigal Bayera" znajduje się już do nabycia w aptekach stolicy i na prowincji.

List pożyteczny dla wszystkich

W-ny Pan Aptekarz Eduardo A Gonçalves Joinville.

Pełen radości i zadowolenia pospieszam podziękować Sz. Panu za wyleczenie, jakiego doznałem przez używanie Pańskiej „**Pomady Minancora**" przy leczeniu wrzodu, który poprostu pożerał moją nogę. Straciłem już zupełnie nadzieję wyleczenia tego wrzodu, i dziś jestem zdumiony, że po użyciu zaledwie 10 pudełek pozbyłem się go na zawsze. Składając Sz. Panu mniejszem niedającą się wysłowić wdzięczność, proszę Go o opublikowanie tego mego listu dla dobra tych, którzy podobnie cierpią.

Joinville, Estrada do Itaum, 14 kwietnia 1916

Pedro da Costa Cidral

Aby się nie zestarzeć

Nie brak rad i rad aby „nie zestarzeć się". Między niemi najprostszą jest umiejętność odżywiania się zgodnie z wymaganiami organizmu, nie zapominając zasilać go rozmaitemi sedami, duszczami, witaminami i solami fosforu i calcium, których brak jest w pożywieniu Brazylji. Dowodem tego braku calcium jest osłabienie (próchnienie) zębów u ludności brazylijskiej w 90 proc, co jest udowodnione przez wszystkich dentystów. Północno-amerykanie robią silną kampanję przeciw temu próchnieniu zębów, któremu przypisują wiele wypadków chorób zaraźliwych „Candolina Bayera" wzmacnia organizm wapnem i fosforem, przez co unika się tej przykrej choroby zębów, jak to stwierdzają władze lekarskie krajowe i zagraniczne.

PIOTR MIKRUT
Fabryka kawy „Primor"
KOLONJA MURICY

poleca Szan. publiczności używanie swojej palonej kawy marki „Primor" doskonałego gatunku i dobrego aromatu

Cukiernika - piekarza

poszukuje Padaria Urbanek rua Com. Araujo Nr. 20

tamże

potrzebna jest także dobra służąca

KUP SOBIE KSIĄŻKI

Praktyczne podręczniki lecznicze:

Choroby dziecięce	2$000
Najnowszy lekarz domowy	4$500
Poradnik w nagłych zasłabnięc.	2$000
Zielnik lekarski	6$000
Praktyczny lekarz dla kobiet i dzieci	5$000
Weterynarz wiejski	5$000

Książki bardzo pożyteczne.

Jak się zachować w towarzyst.	2$500
Przewodnik teatrów amatorsk.	2$500
Samouczek tańców	2$000
Jak wesoło spędzić czas	3$000
Wielki zbiór powinszowań	6$000
Niech żyje (zbiór toastów)	4$000
Zasady polskiej pisowni	1$500
Gramatyka języka portugalsk.	3$000
Formy towarzyskie	5$000
Listownik dla dzieci	1$700
Wesoły deklamator	1$700

Książki rolnicze, gospodarcze i rzemieślnicze:

Wyrób win owocowych	3$000
Wyrób miodów pitnych	2$000
Krótki poradnik rolniczy	3$000
Mleczarstwo	3$000
Wyrób mydła	7$000
Uprawa tytoniu	4$000
Wyrób piwa	5$500
Zastosowanie twarogu mleczn.	5$500
Hodowla zwierząt domowych	3$000
Slusarz	5$500
Murarz	5$000
Szklarz	5$000
Szewstwo	7$000
Kilka słów o pszczelnictwie	1$000

Powieści kryminalne, sensacyjne i historyczne:

Rinaldo Rinaldini	2$000
Krzyżacy	2$500
Opatrzność Boska czuwa	3$000
Zagadkowe uprowadzenie	3$000
Stara księga	4$500
Bohater Zakonnik	3$000
Pod znakiem Krzyża	3$000
Droga sprawiedliwości	4$500
Walerja	4$500
Wojenne przygody Staśka	6$000
Ofiara królewny	4$500
Święty Kazimierz Królewicz	3$000
Zwycięstwo Krzyża	10$000

Książki religijne:

15 Tajemnic Różańca żywego	1$000
Wykład Ewangelji niedzieln.	10$000
Wykład Modlitwy Pańskiej	4$000
Rzymskie Martyrologjum	7$000
Obrazki z życia Świętych	4$000
Dla Królestwa Bożego na ziemi	1$000
Uroczystości misyjne	1$500
Droga Krzyżowa	2$000
Kolędnik	3$500

Śpiewniki świeckie i kościelne:

Śpiewnik Narodowy	2$000
Śpiewnik Polski	5$000
Śpiewnik szkolny (3 tomy) z nut.	4$500
Śpiewnik kościelny z nutami	10$000
Wielki śpiewnik kośc. bez nut	12$000
Bukiecik pieśni z nutami na 3 gł.	2$500
Śpiewnik kościelny (brazylijski)	1$000

Książki do nabożeństwa:

Głos duszy do Boga, Droga do Nieba, Wielki Dunin, Mały Dunin, Jezus, Marja-Józef, Wianek Marji, Ołtarzyk, Chwila z Bogiem, Przed Twe oblicze i wiele innych, z zamkami i bez w różnych cenach, zależnie od oprawy.

Książki szkolne:

Elementarze: tuzin	30$000
1. Czytanka po Elem. tuzin	20$000
2. Czytanka po Elem. tuzin	22$000
3. Czytanka po Elem. tuzin	25$000
Historja Bibl. X. Czaplewskiego	2$000
Hist. bibl. X. dra Bromboszcza	7$000
Katechizm (wyd. ks. Misjonarzy)	1$500

Obrazki:

Rozmaitych świętych, tuzin	15$000
Matki B. Częstochowskiej, po	4$000 i 6$000
Obrazki pam. I. Kom. św. tuzin	12$000

Różne:

Mapy Parany	po 2$500 i 3$000
Mapy Brazylji	8$000
Mapy Polski	2$500
Papier Węglowy, arkusz	1$000
Papier listowy w blokach	po 2$000
Powinszowania na imieniny, tuz.	5$000

Zamówienia nadsyłać pod adresem:
Gazeta Polska, Kurytyba, Caixa B.

Gospodarzu!

Jeżeli potrzebujesz JAKIEJKOLWIEK MASZYNY ROLNICZEJ LUB NARZĘDZIA ALBO CZĘŚCI SKŁADOWYCH prosimy Cię odwiedzić nas.

Znajdziesz u nas napewno to czego szukasz.

NASZA „SECCAO AGRICOLA" ZAJMUJE SIĘ WYŁĄCZNIE MASZYNAMI ROLNICZEMI I JEST NAJWIĘKSZY TEGO RODZAJU W PARANAIE.

Casa Hackradt

CURITYBA - Rua 15 de Novembro, 96 (esquina Rua Rio Branco

LEKARSTWA CHWILOWO POMAGAJĄCE NIC NIE WARTAJĄ

Zdrowy rozsądek nam wskazuje, że zawsze należy unikać preparatów leczniczych, które zaledwie chwilową ulgę przynoszą, nie lecząc choroby gruntownie, a których jest niezliczoną ilość i których używanie niejeden już chory zgubił. Nie takim preparatem jest „Galenogal" angielskiego lekarza i specjalisty w chorobach syfilitycznych Dra Frederica W. Romano; ten różni się bardzo od podobnych mu preparatów, gdyż oprócz tego, że działa skutecznie w zwalczaniu chorób, dla których jest wskazanym, przynosi ulgę zaraz po użyciu pierwszej dawki, a po użyciu pierwszych pudełek odnosi zupełny trjumf nad chorobą. Działanie „Galenogalu" jest szybkie i pewne: czyści i wzbogaca krew, wzmacnia organizm, powiększa siły i wagę ciała i wzbudza apetyt. Używajcie go bezzwłocznie. Nr. 93 P.

ADWOKACI

Dr. Francisco R. de Azevedo Macedo

JAN GRABSKI
Rua Marechal Floriano Peixoto N 33
KURYTYBA

Dr. JAMES PORTUGAL MACEDO,
MICHEL MATTAR
Praça Floriano Peixoto Nr. 63
PONTA GROSSA

HAFTY.

Haftowane w różnych wzorach wzorów o zmiarze 43 na 116 różnych deseni (wzory na pościel, firanki na nakrycia na stoły łóżka, serwety na szafki kuchenne, haft perełkami w różnych stylach i t. d. z przesyłkę poczta 16 000 Kupić można i **Astrakan** szerokości 130 cm. w cenie 30$, **Kartki loteryjne** pistoletki dla dzieci, artykuły sztucznego ognia i t d

CASA BICHELS
Rua 1-ro de Março 15 — Curityba.

Poszukiwanie

Jan Dones poszukuje Walentego Szpetmana oraz Franciszka, Wojciecha i Ludwika Szpetmana. Pochodzą z Galicji, z powiatu Bobreckiego. Przed paru latami wyemigrowali z Argentyny do São Paulo. Ktoby wiedział o nich lub oni sami niech nadeślą wiadomość pod adresem: Jan Dones, Floresta, Municio. Boa Vista do Erechim — Rio Grande do Sul.

DR. CARLOS HELLER

Praktykował w Hamburskich, Wiedeńskich i Paryskich szpitalach.
Praktyka ogólna.
Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne pęcherza i włosów.
Klinika dla dzieci.
Leczy sztucznemi promieniami Diatermia
Konsultorjum i rezydencja:
Rua 15 de Novembro 5. Przyjmuje od 10, Po 12 i od 3 do 5. W poniedziałki, środy piątki wieczorem od 8 o 9)

Dom obuwia

ANTONI MARTES
Largo 19 de Dezembro N. 1. (przy mercadzie sprzedaje nowe i używane obuwie po cenach bardzo niskich. Rozmaite fasony
Przekonajcie się

Dominik Kurecki

Polski zakład krawiecki
przy ul. Dr. Muricy Nr 61
Wielki wybór materjałów na ubranie. Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.
Robota gwarantowana
CENY NISKIE.

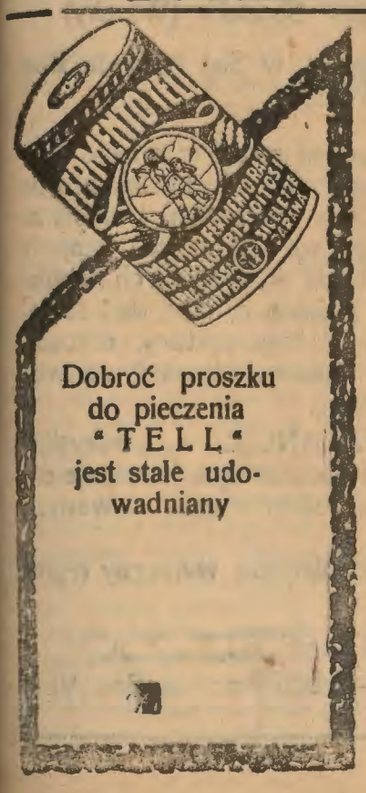

Dobroć proszku do pieczenia "TELL" jest stale udowadniany

Prawda zawsze trjumfuje

Jak się można przekonać z poniżej umieszczonego świadectwa obywatela Antoniego Pereira Liberala, tenże wyleczył dwie osoby ze swojej rodziny po użyciu jednej tylko flaszki **Peitoralu de Angico Pelotense:**

„Niżej podpisany oświadcza na dowód prawdy, że jego żona i dwuletnia córeczka, po zażyciu zaledwie jednej flaszki **Peitoralu de Angico Pelotense**, zostały zupełnie wyleczone z uporczywego kaszlu który im bardzo dolegał. Co w imię prawdy stwierdza i upoważnia do opublikowania tego świadectwa.

Pelotas, 30 listopada 1922 Antonio Pereira Liberal

— DRUGIE

Poświadczam, że przez użycie **Peitoralu de Angico Pelotense** zdołałem wyleczyć się z gwałtownego bronchitu, który mi od dłuższego czasu dokuczał, pomimo używania wielu lekarstw. Świadectwo niniejsze proszę opublikować dla dobra wszystkich podobnie cierpiących

Pelotas 22 grudnia 1923 Florencio Moglia

Potwierdzam to świadectwo. Dr. E L. Ferreira de Araujo
(Firma legalizowana)

Pozwolenie Nr. 511 z 26—3 1906

Główny skład: DROGARIA SEQUEIRA — Pelotas

Do nabycia w następujących drogerjach: **W Kurytybie:** Drogerje: Siegel Etzel, Minerva Andre de Barros etc, **w Florianopolis:** Koepke Irmão, Raul lino Horn Rodolpho Pinto da Luz Jose Christovam de Oliveira —**w Joinville.** Henrique Jordan etc. **w Paranagua:** Alberto Veiga, Cia etc

BÓL W PIERSI
REUMATYZM
BOL ZĘBOW
NEWRALGJA
Cięcie brzuszne
UDERZENIA
BÓL USZÓW
SWIEŻE RANY

BALSAM Santa Helena

Do nabycią we wszystkich aptekach

DO KOLONJI POLSKIEJ!

Stosunki Handlowo Bankowe między Polską a Brazylją. —Przesyłkę pieniędzy uskutecznia się najlepiej przez

Bank Francusko - Włoski

Rua 15 de Novembro — Rog 1 de Março — Curityba Parana

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko **Bank francusko-Włoski**, podejmuje się dostarczać kupcom informacji, otwiera kredyty zwykle za poświadczeniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towary lub eksportujących.

Bank Francusko Włoski załatwia sprawy pewnym i szybkim sposobem, załatwia kupna i sprzedaże przechowuje i zarządza papierami wartościowemi, przyjmuje pieniądze w depozyt na bardzo dogodnych warunkach.

Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie.

»A Propagandista" 1959

APTEKA TELL DROGERJA

SIGEL, ETZEL E CIA.
KURYTYBA - ULICA 15 DE NOVEMBRO 98
Pod kierownictwem aptekarza K Kleemanna

Fermento TELL	Xarope „Baby"	Vermicida TELL	Farby TELL
Najlepszy środek do robienia ciast i pieczywa różnego rodzaju. Recepty za darmo	Pewny i zagwarantowany środek na silny kaszel, przeziębienie, influenzję grypę, koklusz i t. p.	Największy wróg wszystkich robaków we wnętrznościach dzieci i dorosłych	są najlepsze do farbowania ubrań i sukien. Do nabycia we wszystkich kolorach

REUMATOLIN

Bardzo dobry środek na reumatyzm, na wzmocnienie nerwów, na ból zębów i wogóle wszystkie bóle w kościach i w mięsnych częściach ciała czyli muszkułów.

RECEPTY LEKARSKIE WYKONUJE IĘ PRĘDKO SUMIENNIE I TANIO

Lekarstwa i preparaty krajowe zagraniczne
Mówi się po polsku

CASA HELVETIA

Fabryka posadzek i płyt kamiennych
JAKOBA THOMMENA

Pracownia i skład przy ul. Visconde de Guarapuava, 47
Kurytyba — Parana — Brazylja

Pierwszorzędna pracownia ozdób budowlanych (ornamentos para construcção). Wyroby artystyczne z marmuru sztucznego, granitu, mozaiki etc. etc.

POMNIKI I OZDOBY DLA GROBÓW

Korzystna sprzedaż ziemi!

NAJLEPSZY SPOSÓB ULOKOWANIA KAPITAŁU

Mamy do sprzedania mw. 6 kilometrów kwadratowych czyli z 500 morgów najlepszej ziemi do sadzenia las i fachinol, nadająca się do rolnictwa i hodowli bydła. Zdrowy, absolutnie wolny od febry klimat Ziemia ta położona jest

w Municypjum Reserva, Ponta Grossa, Parana

Bliższych wiadomości udzielają:

Konder & Deschner, Blumenau (Sta. Cath.)

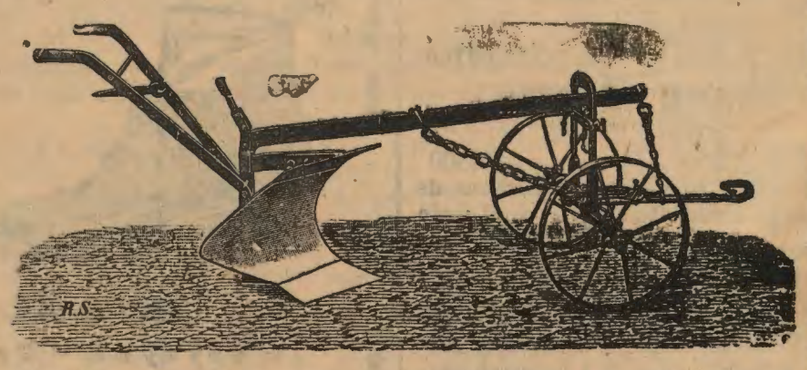

Na nadchodzący czas sadzenia!

Otrzymaliśmy znowu kompletny sortyment z anych

Pługow stalowych

Systemu „Sack" oraz innych narzędzi rolniczych, które sprzedajemy po zniżonych cenach

Jose Hauer Junior & Cia.
Curityba —Rua 15 de Novembro N. 44

IMAGENS,-RELEVOS E GRUPOS RELIGIOSOS, etc.

Atelier de Arte Christã

EXECUÇÃO EM CARTÃO ROMANO, GESSO, PEDRA, CIMENTO E MADEIRA

ROEHE & ALLGAYER
Porto Alegre (Rio Grande do Sul) Rua Sto Antonio N. 716

Prosimy zwrócić na to uwagę! List nadesłany!

Na głównem zebraniu zarządu kościelnego i szkolnego zwołanem przez W. Księża proboszcza nowej naszej parafji odbytem celem zakupienia **figur Chrystusa świętych aniołów, drogi krzyżowej (rzeźby wypukłe) żłóbka, konsoli i rzeźb wysokich** z obrazami biblijnemi do wypełnienia i ozdobienia nyż przy ołtarzu, uchwalono jednogłośnie powierzyć wykonanie wyżej wymienionych robót Szan Panom jako fachowcom znanym w szerokich kołach Brazylji i zasługującym na pierwszeństwo przy tego rodzaju zamówieniach

Przewodniczący Ksiądz proboszcz uzasadnił to postanowienie tem, że firma ta: 1) wyrabia swe fabrykaty z najlepszych materjałów krajowych, które tutejszym stosunkom odpowiadają, 2) że wszystkie figury, tak pod względem rzeźbiarskim jak np. podpórcja i pozycja z bogatem ułożeniem fałdów, jakoteż pod względem polychromii i użycia gustownych kolorów, dobrego pozłacania i ornamentacji uznać trzeba za rzeczywiście artystyczne. 3) że ceny korzystniejsze są od innych fabryk i opakowanie (jak doświadczenie uczyło) bardzo dobre. I. S.

Powołując się na wyżej wymieniony sąd, polecamy się Wiel. Duchowieństwu i innym interesantom, aby w razie potrzeby zażądali wpierw u nas kosztorysów i porady

Apteka „Esphinge"

J. M. DE MILASCH
KURYTYBA, UL. COMMENDADOR ARAUJO N. 7

Zupełnie odnowiona, na nowo bogato zaopatrzona i na zaufanie zasługująca. Recepty lekarskie wykonuje sam właściciel sumiennie i prędko. Rzetelne ceny!

Prawdziwe utrapienie

dla dzieci i dorosłych stanowią w ciepłych krajach tworzące się w wnętrznościach ludzkich różnego rodzaju robaki i wywoływane przez nie choroby. Jako maleńkie, jedynie za pomocą mikroskopu widzialne stworzenia mieszkają te pasożyty w kiszkach przewodu pokarmowego w mniejszych lub większych ilościach i żywią się sokami, których człowiek do życia potrzebuje. Przeto robaczki te nazwać można rzeczywistemi gnębicielami organizmu ludzkiego. Jeśli bowiem tych właśnie cennych soków ciału brakuje człowiek upada przedwcześnie na siłach, rozpada się nieomal, zdolności umysłowe zanikają, na to zjawiają się bóle w głowie i w plecach i ogólne zniechęcenie, słabość i t. d. Ciało ludzkie, zwłaszcza u dzieci, jest wtedy bardzo skłonne do suchot i innych ciężkich chorób nieuleczalnych.

Wiedza już od dawna zajmuje się usunięciem tych szkodników z kiszek człowieka, lecz dopiero w ostatnim czasie zdołano wynaleźć nieomylny środek, a tym jest

Cudowny Vermipurgol Milka

(Pozwolenie nr. 913—6.6.1919)

Stwierdzono statystycznie, że w ciepłych krajach na 100 ludzi 95 cierpi na te robaczki. Niech więc każdy używa tego środka chociażby tylko dla zabezpieczenia Rodzice niech bronią życie swoich dzieci. Będą one zdrowe, silne i dobrze rozwijać się będą. Dorośli również czuć się będą zdrowymi i zadowolonemi.

Do nabycia we wszystkich aptekach

i w Laboratorjum „Milka" Pharmacia „Esphinge"
Kurytyba — Rua Commendador Araujo N. 7

Nie przyjmować nigdy podrobionych środków lekarskich. Jedynie „Vermipurgol" jest gwarantowany. Nigdy się nie dać skłonić do przyjmowania innego preparatu, zalecano często jako „także dobry".

Cervejaria Cruzeiro

Najlepszy browar w Kurytybie poleca tu i na prowincji piwo własnego wyrobu po najprzystępniejszych cenach marki »Cruzeiro«, »Pilsena«, »Pomba«, »Escurinha« i inne.

Kupuje dla własnej słodowni jęczmień w rozmaitej ilości i płaci najlepsze ceny

KURYTYBA CAIXA POSTAL 108

ESCOLA PRATICA DE COMMERCIO

Praktyczna Szkoła Handlowa
Kurytyba - ul Dr. Muricy N. 103 ob.
Filja: Rio de Janeiro - rua S. Jose 106

Jedyna szkoła która gwarantuje doskonałą naukę handlową, albowiem posiada zorganizowane biura dla nauki technicznej: tartakowej handlowej i przedsiębiorstw berwy matte. Kompletny kurs miesięczny. Nie wymaga się egzaminu wstępnego. Wpisy mogą być uskuteczniane każdego czasu Uczy się także pisania na maszynie

Pyohorrea?

Zęby słabe
Nieprzyjemny oddech
Dziąsła skrwawione
Leczy się z łatwością przez użycie

Elixiru Moraes

(Dawny Pyozol)

Flakonik 7$500, przez pocztę 9$500
Zamówienia przyjmuje: I. Barbosa de Moura & Irmão, Rua Xavier de Toledo 8-A, Caixa postal 3135
Sao Paulo

A Vencedora

Fabryka karmelków i cukierków różnego gatunku, tańszych i droższych owiniętych w papier („ballas"), malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawskowych bananowych i mlecznych.

Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Uprasza Sz. Rodaków o łaskawie przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Franciszek Lachowski
Kurytyba — Rua Cabral Nr. 53 — Parana

ZA DARMO

Wszystkim, którzy cierpią na choroby płuc jak bronchit, astmę, uciążliwy kaszel, chroniczny katar, grypę lub osłabienie płuc udzielam ZA DARMO lekarstwa, które ich wyleczy w kilku dniach. Nadeślijcie swój adres do Marii G. de Andrade, Travessa do Quartel 9 São Paulo.

Kolonizacja Alberto Scmitt!

Bezpośrednio przy linji kolejowej (stacja Perdizes) zdrowy klimat (niema ani moskitów ani febrę). Bardzo dobra ziemia dla uprawy alfafy, tabaki, milji, faroli, wina, do sadzenia kartofli i dla pszczelnictwa. Absolutnie pewne tytuły własności każdy kupujący otrzyma zaraz po spłaceniu »escripturas publicas«. Dalsze informacje udziela: Jose Petri' Director gerente Estação Perdizes — Santa Catharina.

Jacek Dromlewicz

Lekarz-Dentysta.

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez w złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna. Ceny przystępne. ul. Riachuelo n. 8. w Kurytybie

Polski warsztat krawiecki
Franciszek Rybacki
w Kurytybie
ul. Dezembarg. Kotta 88
Poleca się Szan. Rodakom do wykonania eleganckiej odzieży przy cenach niskich.
Krój najlepszy — Swój do swego!

ELIKSIR „NOGUEIRA"

Jest używany skutecznie w następujących chorobach:

skrofuły
bubony
zapalenie macicy
cieczenie z uszów
wywióra
fistułę
raka syfilistycznego
pryszcze
białe upławy
wrzody i narośle
swierzb
reumatyzm
plamy skórne
niedomagania wątroby
bóle w piersiach
narośle na kościach
pulsowanie tętnic
i wogóle wszystkie choroby pochodzące ze krwi.

Wielce skuteczny środek oczyszczający krew!

Cudowna maść „Springera"

Kiedy inne środki zawiodły ta maść pomaga doskonale przy zapaleniach, wrzodach, obaleczeniach i oparzeniach.

Sprzedaż hurtowna i detaliczna
Minerva
Drogaria i apteka

SZEWIECTWO „CENTRAL"

polecz w wielkim wyborze
— obuwie —
doskonale i mocno zrobione dla panów, pań i dzieci po cenach jaknajniższych.

MIGUEL SIMAO ATAB
Kurytyba — Travesa Zacharias N. 1
blizko polskiego składu nasion p. Nikodema.

Wielki Sklep Polski
Marcina Szyndy & Ska

Plac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, śledzie, śliwki, rodzenki i konserwy owocowe.
Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki
Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach
Kupuje produkta rolne jakoto: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo it.p
SPRZEDAŻ NA KOLONJE HUTOWNA I DETALICZNA
CENY PRZYSTĘPNE
Posiada filja w Thomaz Coelho i Araukarji

Fabryka cukierków „AURORA"
Józefa Kul.

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmele owinięte w papier („ballas") we wszystkich odmianach.
Ulica Martim Affonso nr. 100
Kurytyba — Paraná — Brasil.

Dr. Antoni Rydygier (Ruediger)
Kurytyba

Prof. Dr. Antoni Rydygier (Ruediger) specjalista w chirurgji, chorobach kobiecych i dróg moczowych.

Przyjmuje w swej nowo urządzonej klinice chirurgicznej przy Avenida 7 de Setembro N. 69 (narożnik rua Ratcliffe) od godz. 2 do 5.

Actolit-Magnetine

rejestrowany
usuwa bez powstrzymania ruchu
Osad
znajdujący się w kotłach lub innych naczyniach żelaznych i odnawia je zupełnie. Srodek tyn zdobył sobie uznanie pierwszorzędnych fabryk i firm i jest przez nie stale w używany. Żądać prospekty.
Fabryka produktów chemicznych Guilherme Goldschmidt
Kurytyba. Caixa postal 372.

Wymowne świadectwo

TRJUMF NIEZAPRZECZONY „GALENOGALU"

Dr. Alfavena, wybitny lekarz-operator, dyplomowany przez królewski uniwersytet w Neapolu i cieszący się ogólnem uznaniem w mieście D. Pedrito tak się wyraża: Przeciwnik wydawania świadectw pochwalnych dla wszystkich nowoczesnych specyfików terapeutentycznych, czuje się tym razem w obowiązku poświadczyć, że przepisując od dłuższego czasu „Galenogal", sporządzony według recepty mego wybitego kolegi Dra Frederico W. Romano, otrzymywałem niespodziewane wyniki w wypadkach syfilisu trzeciego okresu, szczególnie we wszystkich chorobliwych objawach syfilitycznych. — Jako preparat naukowy, co najważniejsze, nie zawierający w sobie alkoholu, preparat ten wskazany jest do użytku w zakażeniach poważnych i skomplikowanych. Nawet teraz, mając wypadek egzemy syfilitycznej do leczenia, wobec którego dotychczas używane środki lekarskie były bezskuteczne, wyleczyłem go czterema zaledwie flaszeczkami „Galenogalu".

Takie jest moje odczucie rzeczywistej prawdy, które podaję do publicznej wiadomości dla dobra tych, którzy cierpią zaznaczając, że dziś „GALENOGAL" jest dla mnie jedynem lekarstwem energicznie zwalczającem syfilis, wśród wielu najlepszych preparatów czy to krajowych, czy zagranicznych (firma legalizowana)

„GALENOGAL" można nabyć we wszystkich aptekach i drogerjach w Brazylji i wszystkich południowo-amerykańskich republikach. W Kurytybie nabyć go można w drogerjach „Minerva" i „Drogaria Suissa".

Apr. D. N. S. P. Nr. 211. N. 3 Aps/c

CASA FAVORITA

Specjaliści w butikach dla pań
STYLU LUDWIKA XV., CUBANO E SALTO DE SOAL
Wystawa z cenami w oknach wystawowych
Kurytyba — Rua Riachuelo, 50

Mieczysław Gosławski
Chirurg-Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki.
Wyjmowania i leczenia zębów bez bólu.
Od 8 do 11 i od 1 do 7
Rua Dezembargador Motta N. 6

CASA IDEAL
ALBERTO C. ELIAS

CURITYBA
rua Jose Bonifacio N. 9 (w pobliżu katedry)
Skład mieści się w tym samym domu jak dawniej obok rzeźni Garmatra
FILIA: Rua 15 de Novembro N. 31
Ogromny wybór obuwia
wszelkiego rodzaju po cenach najniższych
Kalosze Wykonane na wzór trzewików do sznurowania
BARDZO PRAKTYCZNE I ELEGANCKIE

Polska fabryka makaronu i kawy
Sao Miguel

FIRMY GONTARSKI I SKA
Kurytyba Ulica Iguassu N. 246
Telefon N. 489 Skrzynka pocztowa 278
Poleca swoje wyroby w najlepszym gatunku

Tinturaria „Vienna"
CHEMICZNA PRALNIA I FARBIARNIA

Wykonuje sie wszelkie prace w zakresie prania i farbowania zupełnie pod gwarancją
Kupno i sprzedaż ubrań używanych
Kurytyba, ulica Barão do Rio Branco, 76
przy dworcu kolejowym

Pracownia mebli Józefa Skrocha w Kurytybie

Ul. Saldanha Marinho N. 94
Wyrabia wszelkiego rodzaju meble, i wszelkie wyroby stolarskie
PO CENACH PRZYSTĘPNYCH

Lekarz lalek

FRANCISZEK SKLENICKA — KURYTYBA
Ul. Barao do Rio Branco 55
poleca swój bogato zaopatrzony skład lalek, zabawek, artykułów i podarunków na gwiazdkę, ozdób na choinkę i t. p.
Ma zawsze na składzie włosy i peruki dla aktorów teatralnych, dla pań i panów.
Mówi się po polsku!

Wielki skład harmonij

Premjowana Fabryka
Komandora Mariano Dallape e Filho Stradella (Włochy)
Jedyne następstwo (Filjá) na Brazylję — w Sao Joao da Boa Vista (Est. Sao Paulo)

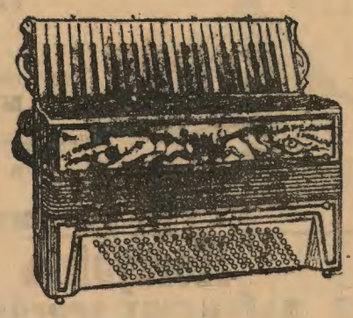

Najwięcej znane w świecie. Odznaczone złotemi medalami na wszystkich wystawach. Uznane za najlepsze we wszystkich krajach. Do nabycia we wszystkich rozmiarach i jakościach, od 8 do 240 basów, na 2 tony półtony, chromatyczne i pianowe. Metody ułatwiające naukę.

GWARANCJE. Na wszystkie odemnie pochodzące harmonje daję 5-letnią gwarancję za wyjątkiem uszkodzeń spowodowanych wypadkiem lub nieuwagą.

Katalogów ilustrowanych udzie bezpłatnie. Wyłączny reprezentant na Brazylję

JOAO SARTORELLO
Linha Mogyana — Est. de S. Paulo — Sao Joao da Boa Vista

ślubnej stał się ofiarą okrutnego zawodu?

Widzimy, jak dalece zbłąkać się może fantazja kochającej kobiety, z jakimi wynikami się liczy i czego nie dopuszcza, gdy idzie o to, ażeby inną pozbawić szczęścia.

— Niech co chce będzie — dodała hrabianka Helena — muszę Leona Zubowa nazwać swoim, muszę z nim pomówić bez świadków, muszę mu wyznać, że go kocham, muszę to uczynić! — Boże drogi, czy mogłam kiedykolwiek przypuszczać, że się zdobędę na taki zamiar, ale — cel uświęca środki, a moim celem jest zadośćuczynienie moim najsłodszym pragnieniom!

ROZDZIAŁ 131.

W gospodzie pod „Kulawą żabą"

Byłaż to radość, gdy Helena powróciła do domu.

Józef Kern odprowadził Tigrę i oboje weszli do pałacu w głębokiem przygnębieniu, zdjęci smutkiem i żałobą.

Nie przypuszczali bowiem wcale, ażeby ich pani mogła powrócić kiedykolwiek i ażeby ją wogóle mogli jeszcze w swem życiu zobaczyć.

Przeciwnie, byli pewni, że otchłań Czarnego Morza pochłonęła nieszczęsną na wieki i że Helena śpi już na dnie morza snem wiecznym, nieprzerwanym.

Młody kapitan i indjanka byli razem, w jednym pokoju i wspólnie narzekali na marność losów ludzkich.

Indjanka żałowała utraty swojej najlepszej przyjaciółki i skarżyła się, że jest sama jedna na świecie. Józef Kern mówił wprawdzie mało, ale czuł tem więcej.

Gdyż teraz, przypuszczając, że stracił ukochaną z całej siły swej duszy, przekonał się dopiero, czem ona była dla niego.

Coraz smutniejsi byli oboje, coraz większym był ich ból i żal, nie mieli bowiem najmniejszej nadziei, ażeby Helena mogła się była ocalić.

Gdy oto nagle rozległy się kroki. — Drzwi otworzono i Helena, ukochana hrabianka, stanęła na progu.

Józef Kern i Tigra byli tak odurzeni jej przybyciem, że na razie słowa wymówić nie mogli.

Sądzili, że widzą przed sobą marę, ducha nieboszczki, która z grobu przyszła ich odwiedzić.

Helena wesoło wyprowadziła z błędu przyjaciół.

To ja, ja rzeczywiście! — zawołała ze śmiechem, rzucając się w otwarte objęcia Tigry. — Sprawdź, że mam ciało i kości, że jestem ciepłą i że nic trupiego nie mam w sobie! Mieliście mnie już pewnie za umarłą, a ja — ach, jakżem ja drżała o was!

Ale mam was znowu! Ucałujże mnie, Tigro! Podaj mi pan rękę, panie. Józefie! Bóg nas wszystkich ocalił i nikt z nas nie zginął!

Z radosnym okrzykiem przycisnęła teraz Tigra przyjaciółkę do serca, upadła na kolana i jęła całować jej nogi i poły płaszcza.

Józef Kern ujął prawą rękę Heleny i przykładał nieustannie swoje usta do jej drobnych paluszków, powtarzając słowa:

— Jakie szczęście, — o, jakie szczęście!

Nastąpiło opowiadanie, obustronna gawęda o tem, w jaki sposób ocaleni zostali.

Gdy Helena oznajmiła, że z otchłani morskiej wydobył ją kapral z okrętu wojennego »Potiemkin«, Józef Kern zawołał z ogniem:

— Muszę się z nim poznać, muszę się z nim zaprzyjaźnić, a jeżeli kiedykolwiek będę mógł wyświadczyć mu jaką przysługę, to wyświadczę, choćby mnie to pół życia kosztować miało!

Radość i uciecha zapanowało w spokojnym zazwyczaj domu na bulwarze Aleksandrowskim.

Józef Kern został zaproszony na obiad a gdy obie panie się przebrały, a i Kern zmienił ubranie, po które posłał umyślnie do domu, zajęto miejsca przy stole i oczywiście rozmawiano wyłącznie o ostatnich przygodach.

— A nasi biedni Armeńczycy, — zawołała Helena — chęć zemsty przypłacili życiem.

— Niestety — odparł Kern — jakkolwiek oni to stali się powodem katastrofy, muszę ich żałować; wistocie żal mi serdecznie tych biedaków.

— I mnie ich żal — zawołała Helena — i dużo bym dała za to, gdyby ich można było przywrócić do życia. Bo w gruncie rzeczy, nie zasługują na postępienie, skoro tyle goryczy mieli w sercu. Gnani od domu do domu, pobawieni mienia — ach, Boże, do czegoż, to dojdzie, jeżeli rząd rosyjski będzie w ten sposób lud swój traktował!

Było już dość późno, gdy Józef Kern wyszedł z pałacu swej pięknej pani.

Na pamiątkę tego, co zaszło, Helena

do kajuty.

— Do ługu, panie kapitanie! — Żyje — brzmiała odpowiedź.

— Czy zemdlenie było ciężkie? — badał dalej kapitan.

— Trwa dotąd jeszcze, ale sądzę, że osoba ta za kilka minut odzyska już przytomność.

— I kogoż to udało nam się wyciągnąć z morza? Co to za jedna?

Na Matkę Boską Kazańską — ja ją znam — toż to hrabianka Helena Rabilow!

— Rzeczywiście! — potwierdził lekarz — i mnie uderzyło podobieństwo tej osoby z hrabianką.

Miałem kilka razy zaszczyt widzenia hrabianki, gdy w porcie przechadzała się ze swą przyjaciółką, Indjanką.

— W takim razie cieszę się podwójnie, że ratunek powiódł się — zawołał kapitan — ale... otóż budzi się... otwiera oczy. — Hrabianko, proszę się nie lękać. Jesteś pani uratowaną, a wypadek ten zapewne nie pociągnie za sobą żadnych poważnych następstw.

Helena podniosła się nieco z kanapy, na której ją ułożono, i poprawiając piękne włosy na czole, cichutko szepnęła:

— Gdzie jestem?

Ale po chwili odzyskała pamięć i żywo stanęły jej przed oczyma wszystkie przygody, jakie ją spotkały od chwili wyjazdu z portu w Odesie, ową straszną eksplozję, która zrujnowała jej yacht, zdecydowanie się wskoczenia do morza i dotarcie wpław do czółna ratunkowego, ową chwilę wreszcie, gdy spostrzegła marynarza płynącego do siebie. — Z tą chwilą zmysły odmówiły jej posłuszeństwa, w oczach jej pociemniało, potem poczuła, że tonie.

Teraz zrozumiała wszystko i wiedziała, że znajduje się w jednej z kajut na „Potemkinie".

— Jesteśmy bardzo szczęśliwi, hrabianko, że mogliśmy wyświadczyć pani drobną przysługę — ciągnął kapitan — i prosimy o wyjaśnienie, w jaki sposób znalazła się pani w tak okropnem położeniu?

Nieco jeszcze słabym głosem odpowiedziała Helena Rabilow:

— Robiłam małą wycieczkę po morzu własnym okrętem, gdy w tem yacht poszedł na dno, a ja chcąc się ocalić, rzuciłam się wpław.

W mojem towarzystwie były jeszcze dwie osoby: moja sługa i przyjaciółka, Tigra, i kapitan mego yachtu. Gdzie oni są?

— Nie widzdziano ich na morzu!

— Może dotarli do czółna ratunkowego — zawołała Helena — bośmy wszyscy troje zmierzali do tego czółna. W każdym razie, proszę cię, panie kapitanie, racz mnie odstawić jak najrychlej do Odesy, gdyż chciałabym się upewnić co do losu owych dwojga osób.

— Ćwiczenia już skończone — odparł kapitan „Potemkin" właśnie gotuje się do powrotu. Za półgodziny będziemy w porcie.

— Pozwólże mi podziękować sobie, panie kapitanie — zawołała Helena, podając rękę dowódcy — panu zawdzięczam w każdym razie swoje ocalenie i dlatego moja wdzięczność dla pana będzie bez granic.

— Proszę pani — przerwał kapitan mówiącej — nie mogę sobie przyznać pierwszej zasługi. Wartownik spostrzegł panią, gdy walczyłaś z falami, ja kazałem spuścić czółno, ale nie dałoby się ocalić panią, gdyby się nie był znalazł człowiek odważny, który bez namysłu rzucił się do morza i uratował panią.

— Kto jest ten człowiek?

— Zwyczajny marynarz, hrabianko! — odparł Matałow.

— Niechże mu podziękuję — zawołała Helena. — Może będziesz tak dobry, panie kapitanie, przysłać mi go tutaj.

Owszem, przyślę go pani, ale przed tem winienem zwrócić uwagę hrabianki na pewną okoliczność. Pani może masz zamiar wynagrodzić tego żołnierza pewną kwotą pieniężną? On ją odrzuci!

— Jakto? zwyczajny żołnierz marynarki?

— Tak, ale to dziwak! — odparł kapitan z uśmiechem — zamianowałem go kapralem i chciałem mu dać nadto z własnej kieszeni dwadzieścia rubli. Ale pieniędzy nie przyjął z całą stanowczością.

Przypuszczam przeto, że i od pani pieniędzy nie przyjmie, bo nie jest on zwyczajnym prostakiem.

Ale przyślę go tu pani zaraz!

Kapitan skłonił się i wraz z lekarzem opuścili kajutę, w której Helena została sama.

— W istocie, niezwykły człowiek — mówiła do siebie piękna, młoda magnatka — prosty żołnierz i gardzi złotem. No, proszę.

A może było mu zamało tych 20 rubli, którymi go częstował kapitan? Ofiaruję mu tysiąc rubli. Sądzę, że takiej sumy nie odrzuci.

KONRAD JOTEMSKI
(Jerzy Konrad Maciejewski)

W Jasyrze u atamana Kotowskiego

(Ciąg dalszy).

— Wolę kawę i trochę chłodu w ten piekielny upał. Idź, a wracaj rychło. Powodzenia...

Wyszli Wówczas pozostały zwrócił się do gospodarza, a wskazując ruchem głowy na drzwi, zapytał:

— Co to za jedna, pan ją zna?

— No — to jest taka modystka, co parasolki szyje. Jej rodzice dawniej bogaci byli, ale przez tę wojnę, jak i wielu innych... — tu westchnął. — Niedawno pomarli. No, ona jest porządna, ona ma narzeczonego czy coś, ale już rok do niej nie pisuje. Zginął czy znalazł inną...

Do mieszkania panny w czerni dostał się szybko i bez przeszkód. Mijając złowrogi narożnik, za którym rzeczywiście gęsto ćwierkały kule, Stach dumnie podniósł głowę i zwolnił kroku. Przecież ona patrzała nań z podziwem, więc za cenę życia nie okazałby trwogi. Zato dziewczyna śmignęła jak myszka i wpadła w rozstawione po drugiej stronie ręce żołnierza. Przez krótką chwilę uczuł na sobie nacisk jej sprężystych piersi i przez głowę przemknęła radosna myśl: „A nuż trafia się nowa przygoda"?

Stanęli w bramie. On niezdecydowany co ma dalej czynić. Wypadało się pożegnać. Panna uśmiechała się zlekka. Wyciągnął ku niej dłoń — na dowidzenia. Zdziwił się, kiedy jej szczupłe palce przytrzymały ją.

— Pan przezemnie straci kawę. Może napije się u mnie herbaty?

Zasalutował milcząco i ruszył za nią. Kroki ich dzwoniły głośno po mozajkowych taflach posadzki w korytarzu. Przekręciła klucz w drzwiach i nagle owionął go chłód i zapach lipowego kwiatu. W pokoju panował półmrok, gdyż światło słabo się sączyło przez zapuszczone rolety. Przyjrzawszy się półmroku, Stach zauważył w umeblowaniu dziwną mieszaninę skrajnej prostoty z resztkami dawnego dostatku. Szczególniej zainteresowało go łoże szerokie, wspaniale rzeźbione, z kotarami, bardzo nisko nad podłogę wzniesione.

— Łóżko z muzeum starożytności, albo łoże hetery — pomyślał zaciekawiony.

— Nie podniesiemy chyba rolety. Takie słońce.. Zaraz zrobię herbatę — mówiła, używając liczby mnogiej. — Proszę siadać, zdjąć uzbrojenie.

Karabin oparł o ścianę, rozpiął pas, ale go nie zdjął i ten zawisł na rzemieniach biegnących przez ramiona. Potem ciężko opuścił się na niski fotel, śledząc zwinne ruchy gospodyni. Wpadła na chwilę za parawan, a wyszedłszy stamtąd miała na sobie białą bluzeczkę o krótkich rękawach i wycięciu odsłaniającem jej śnieżno białe, krągłe ramiona.

Zasiedli do herbaty.

Panna stara się rozerwać gościa. Pyta o miejsce pochodzenia, o przygody wojenne, zatrąca o „narzeczoną", tkliwie mówi o głębszem uczuciu.

— Narzeczona? Czyż pani nie wie, że żołnierz wszędzie ma „narzeczone"? — odpowiada opryskliwie i ciągnie drwiąco, co nie licuje z jego twarzą na której zaledwie się zaczyna sypać pierwszy zarost: — Głębsze uczucie... Możliwe, że istnieje, ale tak zwana miłość wieczna to wymysł starych panien, legenda średniowiecza.

— A ja czuję, że kochać mocno byłabym zdolna całe życie; wierzę, że taka miłość istnieje — replikuje panna łagodnie. Oczy jej w tej chwili straciły wyraz lekkiej drwiny, z kącików ust zniknął łobuzerski uśmieszek.

— W takim razie pani nie zamierza żyć długo: — uporczywie zmierza do celu mężczyzna. Tym celem jest zdobycie tej żałobnicy, która marzy o „wiecznej miłości". A czas leci: — Zresztą w takich czasach, jakie obecnie przeżywamy, niema możności poświęcać się wyłącznie jednej sprawie czy uczuciu. Ileż prac całego życia, ba: całych pokoleń rozpadło się w niwecz w ciągu jednej godziny?

— Kiedy pan wyjeżdża i czy do nas wróci? Jaka szkoda, że nie stacjonuje w Brodach. Myślę, że zdołałabym przekonać pana o mylności jego zapatrywań. A jak pan ma na imię?

— Stanisław - Włodzimierz.

— Staszek: Cudowne, szczeropolskie imię. A to drugie?

— At, to imię mego chrzestnego.

— A ja mam na imię — Melo...

— Czy można już wstać od stołu, panno Melo?

— Oczywiście. Jaka ja niemądra. Proszę siadać tu, obok — wskazała również niską otomanę. — I niech pan opowiada o sobie: czem jest w cywilu, czy się kochał i jak wyglądała ta kobieta?

Biorąc to jako zachętę do działań bardziej agresywnych odpiął od pasa granaty i przysunął się blisko — blisko, tak że uda ich niemal się stykały. Na jej usta znów wybiegł leciutki uśmieszek, ale żołnierz go nie zauważył.

Zaczął opowiadanie.

Gdy w tem wywody te przerwał donośny głos Paula:

— Stasiek, a bywaj no, konie już zaprzężone.

Stach bez słowa zapinał pas i oglądał się za karabinem. Ona położyła mu dłoń na ramię, zajrzała w oczy:

— Proszę się nie gniewać na mnie. Jestem sporo starsza od pana. Chciałam pana bliżej poznać, lubię udawać psychologa... Jak ongiś, w Glinnej... Ale jeżeli pan będzie jeszcze w Brodach — proszę zajrzeć — Staszku. Tylko nie w tak „agresywnych" zamiarach, a zostaniemy przyjaciółmi.

Rozchmurzył się. Skoro nie kpi z niego, to już dobrze. Całując rasową dłoń podchwycił:

— A więc jesteśmy przyjaciołmi? Sztama? (mocno uderzył w jej rękę") I odwiedzę panią przy pierwszej okazji. Ale lepiej Brody opuścić, losy wojny zmienne są...

Na ulicy Paul podejrzliwie go obejrzał i mruknął:

— Ha, ho, jakoś długo. Korzysta chłopak...

— Nie mów o niej nic — to święta: — wybuchnął tamten.

— »Święta i jej... łazen«..

— Co, co mówisz? — zaperzył się Stach.

Nic. Mówię, że Lachowicz tego skroił czerwonych. Kazał cię ucałować, bo sam nie może przyjść.

— No, to daj pyska, braciu!

X

W sztabie poinformowano ich, że pułk od 8 lipca zajmuje odcinek Krzemieniec - Białokrynica, a tabory zostawił w Podkamieniu. Ostrzegano, aby nie puszczać się samopas, gdyż podobno dywizja kozacka atamana Kotowskiego przerwała się przez nasz front i grasuje na tyłach, że w Radziwiłłowie zostały zagarnięte jakieś tabory...

Ale siedzieć dłużej też nie było celu więc obydwaj przyjaciele siedli na wóz, opatrzyli karabiny, jeszcze raz pokazali — opuszczając miasto — swoje dokumenty podróży, okiem znawców obrzucili zagrody z drutu kolczastego, ze wszech stron otaczające Brody, z lubością obserwowali, jak na znak dany białą chusteczką ryknęły trzy czy cztery baterje, ustawione w półkole na polanie („W nich... Teraz nasi dadzą im bobu") i już chcieli zachęcić woźnicę do popędzenia koni, kiedy zza lasu nadeszła odpowiedź wprost do nich. Jakby wiatr zmiótł obydwuch z woza. Rozciągnęli się w rowie, a czerwona baterja drążyła dookoła lej przy leju, poszukując stanowiska naszych dział.

Na trakcie zatrzymał się wóz wojskowy. Furman, młody chłopak, o oczach pełnych zdumienia i strachu, nie wiedział czy ma chronić konie i ładunek, czy kryć się samemu. Najprościej byłoby zaciąć konie i starać się wydostać ze strefy ognia, gdyż i równy teren nie nadawał się na schronisko przed działaniem artylerji. Ale chłopak poszedł za przykładem tamtych leżących w rowie. Do rowu jednak nie doszedł, jęknęło powietrze, w górę wyleciała fontanna ziemi i drobnych kamieni, a żołnierz runął głową w kierunku Stacha. Przez poszarpany mundur wywalały się wnętrzności, chłopak leżał na boku, szepcząc jakieś tajemne wyrazy zbielałemi usty, powieki poruszały się szybko.. Dogorywał. Zapłacił swoją dań Ojczyźnie...

Stach miał tuż przed sobą jego krótko ostrzyżoną głowę i jedną rękę, mocno opaloną porośniętą złotawemi włoskami. Palce o grubych, dawno nie obcinanych paznokciach powoli przegarniały żółty piasek drogi. Zdawało się, że żołnierz gładzi, pieści tę ziemię, której całe życie służył i dla której już się stawał garstką nawozu tylko.

Nieprzyjacielski obserwator zmienił cel i można było ruszyć dalej, co też pośpiesznie uczynili. Do miejsca, gdzie przed chwilą leżeli, biegli pośpiesznie z noszami sanitarjusze.

Im dalej od miasta, tem więcej traciło się poczucie bezpośredniej bliskości teatru wojny. Dokoła panowała kompletna cisza, a nawet grzmot dział zdawał się być jej uzupełnieniem. Rzadko kiedy widzieli w polu pracujących ludzi, a już zupełnie przechodniów po drodze. Kurz, wzniecany kopytami koni, długi czas rozpościerał się po za jadącymi.

Zapomniawszy o przed chwilą przeżytem niebezpieczeństwie pogrążyli się w rozmyślania, kiedy z bocznej drożyny nagle wynurzył się jeździec, pomykający w jednym z nimi kierunku.

— Ej, stać tam, stać! — zawołał Paul biorąc na „gotuj broń".

Konny zdarł uzdę ze mocę i odwrócił się ku nim.

— Pyrzl Czołem chłopie! Skąd, dokąd?

Kołczanowski! Paul! Jak się masz! Ja z Brodów do pułku. Chciałem bocznemi drogami ominąć Poczujów, bo tam podobno niewyraźnie, ale zbłądziłem, a po wsiach wolę się sam nie szwendać. A wy?

— Siadajcie do nas, na wóz, pogadamy... Zaczepcie uzdę „Kamei" o kłonicę.

Po pierwszych zdaniach Paul sięgnął do walizki, przypomnieli sobie bowiem, że od rana prócz kawy nic nie mieli w ustach. I Kołczanowski i Paul radzi byli spotkaniu: Pyrz był nielada oryginałem i bądźcobądź inteligentnym człowiekiem. Przeżył dużo, opowiadać umiał bardzo zajmująco i

Jedyny napój na porę zimową
Poleca się „BOCK" z Atlantyki
To Cię rozgrzeje i posili
Przyjacielu mój miły
Będziesz wesół, czerstwy, zdrowy
I żyć wiek matuzalowy

W tej chwili zapukano skromnie do drzwi kajuty, a gdy Helena zawołała: »proszę wejść« drzwi się otworzyły i wszedł wysoki, smukły mężczyzna w ładnym niebieskim mundurze marynarki rosyjskiej.

— Melduję posłusznie — rzekł przybyły — kapral Zubow, przychodzę tu na rozkaz kapitana.

Helena chciała podejść do swego zbawcy i dłoń mu uścisnąć, ale ręka, którą podniosła, bezwładnie opadła jej wzdłuż ciała.

Zubow!

Drogie nazwisko obudziło w niej bolesne wspomnienia.

No tak, ale Zubowów w Rosji była niezliczona liczba, a co najdziwniejsza, że drogie nazwisko to nosiło dużo osób zarówno w sferach wyższych, jak i w mieszczańskich.

Ale jest to łatwem do zrozumienia.

Za czasów Katarzyny Wielkiej było wiele rodzin Zubowów w Rosji, stanowiących ludność ściśle mieszczańską; wiele z nich cierpiało nawet niedostatek.

Jeden Zubow z takiej rodziny mieszczańskiej miał szczęście—w istocie szczęście niezwykłe — przypodobania się Katarzynie Wielkiej tak dalece, że go zrobiła swoim faworytem i dała mu stanowisko, jakie przedtem zajmował przy niej potężny Potiemkin.

Dzięki swym wysokim zdolnościom, Zubow zrobił świetną karjerę. Otrzymał szlachectwo, tytuł książęcy i mnóstwo orderów, a nadto dostał od Katarzyny Wielkiej dobra ziemskie, w których stał się posiadaczem nie mniej jak 99,000 dusz.

W gotowiźnie i brylantach miał Zubow otrzymać od carowej nie mniej, jak 20 miljonów rubli.

Tak, za czasów Katarzyny Wielkiej, kto umiał, mógł zrobić karjerę.

Wszystkie rodziny szlacheckie, noszące dotąd nazwisko Zubow, pochodzą od tego ulubieńca Katarzyny.

Zaznaczyliśmy to pobieżnie tylko, ażeby dowieść, że samo nazwisko Zubow nie mówiło nic jeszcze Helenie, gdyż, jak mówiliśmy, było także wiele ubogich rodzin, noszących nazwisko Zubow.

Ale jedno spojrzenie, rzucone na twarz, wystarczyło aby go poznać.

— Tak! — poznała w nim przedmiot swego kochania.

Ten odważny marynarz, ten kapral Zubow, stojący opodal, a który ją wydobył z otchłani morskiej, to nie mógł być nikt inny, jak — książę Zubow we własnej osobie.

I błyskawicznie zadała sobie Helena kilka pytań, dotyczących jej dziwnego spotkania z Leonem.

— Czy to rzeczywiście Leon Zubow?

A jeżeli to on, co go zmusiło do wstąpienia jako zwyczajny żołnierz do marynarki; wszak to był przyboczny adjutant cara, a więc zajmował stanowisko, do którego dochodzi bardzo nie wielu w karjerze wojskowej?

Czy może oddano go tu za karę?

Niepodobna! Wszak cieszył się szczególniejszymi względami cara.

Ale i tutaj nie nosi nazwiska księcia Zubowa, bo kapitan mówił ciągle o nim krótko i węzłowato, że jest to zwyczajny kapral.

Czy zaparł się swego szlachectwa? Czy może został go pozbawiony.

I dlaczego teraz udaje, że jej nie zna, podczas, gdy musiał ją poznać niezawodnie?

Pod tym względem Helena nie myliła się w istocie.

Natychmiast, gdy stanął przed nią i spostrzegł ją, Leon Zubow wiedział, że jest to piękna dziewczyna, którą poznał na zamku jej ojca, ta sama miła panienka, która cieszyła się tyloma względami na dworze monarszym.

Leon jednak nie chciał jej poznać i nie chciał być poznanym przez nią, a nawet drżał na myśl, że może ona tytułować go będzie księciem, to też odetchnął z ulgą, gdy, nie tytułując go bynajmniej, Helena rzekła doń:

Panie kapralu, pan mnie wydobyłeś z fali morskiej. Ja za to zachowam dla pana stałą wdzięczność, co jest rzeczą bardzo naturalną, przedewszystkiem jednak, proszę podaj mi pan rękę i pozwól mi ją uścisnąć.

Leon podniósł swoją rękę i złożył ją nie bez drżenia na małej, wypieszczonej rączce Heleny.

— Znajduję się w niemałym kłopocie — mówiła dalej Helena — w jaki sposób mam panu wyrazić swoją wdzięczność.

Chciałabym coś dobrego zrobić dla pana, jaką wielką przysługę. Może mi pan raczysz powiedzieć, w jakim kierunku mogłabym ci być pomocną?

— Pani — odparł Leon pewnym siebie głosem — świadomość, że ocaliłem panią od niechybnej śmierci, jest dla mnie dostateczną nagrodą i żadnej innej nie żądam. Podałaś mi pani rękę, a uścisk jej zadawalnia mnie w zupełności. Nic pani nie jesteś mi dłużną.

— Mówisz pan równie szlachetnie, jak szlachetnym był twój postępek, gdy dobrowolnie oświadczyłeś gotowość ocalenia mnie. Ale ja nie mogę się zadowolić uściskiem dłoni, to chyba pan uznasz za zrozumiałe.

Pan jesteś żołnierzem! — Do marynarki zaciągnąłeś się pan od niedawna, gdy zaczęto werbować, bo ich brak odczuwać się dawał. Czy tak?

— W istocie tak było.

— Otóż nie popełnię chyba pomyłki, wnosząc, że pan jesteś człowiekiem niezamożnym. Bo tylko biedak, nie mający nic do stracenia i nie żałujący niczego na świecie, wstępuje teraz do marynarki rosyjskiej. Widoki—daruj mi pan otwartość — są bardzo niepewne.

— Wiem o tem, proszę pani; wiem. że mam śmierć przed oczyma.

— No, śmierć jak śmierć, Bóg może pana oszczędzić i oszczędzi niezawodnie—bo jesteś pan dobrym człowiekiem.

Ale jeżeli biednym, to pozwól mi pan przynajmniej dać ci możność albo uwolnienia się z wojska lub też, jeżeli pan powrócisz zdrowo i cało, rozpoczęcia czegoś, co by mogło być zawiązkiem pańskiego dobrobytu i zamożności.

Pozwólże mi pan ofiarować sobie dziesięć tysięcy rubli nagrody.

Dziesięć tysięcy rubli! Dla innego żołnierza armji rosyjskiej byłby to majątek, o którym co najwyżej mógłby śnić zaledwie.

Jeżeli ten kapral Zubow nie powie teraz z radością »tak« i nie przyjmie podarunku to — to będzie dowodem, że nie jest to zwyczajny kapral Zubow, lecz książę Zubow, występujący w tem przebraniu z powodu nadzwyczajnych wypadków.

— No i cóż, dlaczego mi pan nie odpowiadasz? — zapytała Helena po minucie milczenia.

— Szukam właśnie słów, proszę pani, ażeby podziękować za tę wspaniałomyślną ofiarę — odparł Leon — niestety przyjąć jej nie mogę!

— Jakto? Odrzucasz pan dziesięć tysięcy rubli?

Tak jest. odrzucam.

— I dlaczego? A wiesz pan, że mnie przez to obrażasz?

— O pani, chciej mi wierzyć, że nie miałem wcale zamiaru obrażania pani, ale — jeżeli narażałem swoje życie dla ocalenia kogokolwiek, to wypływało to jedynie z pobudek chrześcijańskich, z pobudek honoru, nie zaś dla marnej mamony.

Proszę przeto, podaj mi pani raz jeszcze rękę i pozwól mi ją dotknąć swemi ustami i niech na tem rachunki zostaną zakończone.

Z żywem wzruszeniem Helena podała mu rękę.

Ach, byłaby mu tak chętnie pozostawiła ją na całe życie, ale — wiedziała, że już oddawna rozporządził zarówno swoją ręką jak i sercem.

Tem mniej mogła zrozumieć, dlaczego spotkała go tu, na »Potiemkinie«.

— Gdzie jego żona? pytała siebie — gdzie ta, która dawniej nosiła nazwisko księżniczki Tacyanny Malakow?

Czy to ppdobna, czy możliwem jest, ażeby ją miał opuścić już w kilka dni po ślubie?

I znowu stała Helena wobec zagadki.

Leon jednak ukłonił się i ucałował rękę pięknej młodej damy.

Poczem obrócił się szybko na miejscu i pospieszył do drzwi.

Ale zaledwie do nich przystąpił, zawołała doń Helena:

— Panie kapralu, jeszcze słówko.

— Do usług pani.

— Gdybyś pan kiedy potrzebował przyjaciela, któryby ci mógł wyświadczyć jaką przysługę — wtedy zwróć się pan do mnie. Nasze rachunki bynajmniej nie są uregulowane, zamykamy je tylko czasowo. Od pana zależy otworzyć je w każdej chwili, a wtedy znajdziesz pan zawsze niewyrównane konto, gdzie nasze nazwiska figurować będą obok siebie.

Nigdy nie zapomnę o panu, a gdybyś pan czego potrzebował — nazywam się hrabianka Helena Rabilow i mieszkam w Odesie na bulwarze Aleksandrowskim.

Leon skłonił się znowu i nie wyrzekłszy ani słowa, wyszedł z kajuty.

Zaledwie drzwi się za nim zamknęły, Helena drżąca ze wzruszenia, przycisnęła dłonią falujące piersi i zawołała:

— To on! — książę Leon Zubow! — Wielki Boże, cóż więc stać się mogło? — On, jako prosty żołnierz w załodze „Potiemkina"! On gotów pójść na straszną niedolę, na śmierć pewną, na pole bojowe. Jakaś okropna tajemnica ukrywa się w tem wszystkiem

Muszę ją poznać, muszę zbadać ją gruntownie! Opuścił żonę, musiał zapewne nie znaleźć przy jej boku szczęścia jakiego się spodziewał.

— Jak to? — A może w owej nocy

...downa moc czyszcząca krew »Salsaparilha«, sławnego lekarza angielskiego dra Frederico W Romano połączona z środkami wzmacniającymi, robią z niego najlepsze lekarstwo przeciw syfilisowi, i wogóle przeciw złemu weneryczuem Jest w użyciu przeszło pół wieku z nadzwyczajnemi wynikami. N. 95 M

...downe, zawsze miał jakieś nie... przygody których mu w sekrecie zazdrościli młodsi koledzy

Do wojska zaciągnął się na początku 19 roku. Podobno porwała go pa... na chęć obrony Lwowa, inni... złośliwi — twierdzili, że w... przegrał ostatecznie resztki... dziedziczonego na... folwarczku.

Ciąg dalszy nastąpi.

Stowarzyszenie Studentów »Sarmacja«

Budowa Domu Studentów w Kurytybie

IX

Lista składek wydana na ręce pana Jana Specjalskiego (n. 185) w Ijuhy — Rio Grande do Sul.

Po 1$ ofiarowali: Franciszek Orczenasz, po 2$: Bolesław Nowaczyk, Wincenty Nowaczyk, Władysław Brykalski, Ludwik Zborowski Jan Zborowski, Józef Kusiak, Leonard Kaczmarek, Zygmunt Wojczun, Stanisław Sawicki, po 3$ Maksymiljan Nowaczyk, Czesław Megier, po 5$: Jan Martineli, Ignacy Wichrowski, Franciszek Błaszak, Konstanty Nowaczyk, po 10$ Jan Specjalski, Jan Kowalewski.

Zebrał pan Specjalski 65$000

Suma poprzednio ogłoszona 1:317$000

Razem 1:382$700

(Tysiąc trzysta osiemdziesiąt dwa mile i siedemset rejeów)

Kurytyba, 16 sierpnia 1927 r.

Prezes: Jan Skarbnik

Sekretarz Bud.: Edward Jaworski

Tedescin & Irmaos

...pozywnych, tuby kuku... i kawy mielonej.

Wielki młyn do mąki żytniej.

Rua 7 de Setembro 243—245

Casa de Saude «Sao Francisco»

Dom Zdrowia -- Klinika prywatna

Dr. Jorge Meyer Filho

Curityba, Rua São Francisco 2

Na nowo urządzona, nowoczesna klinika.—Największa czystość.
Uprzejma obsługa. — Ceny przystępne.
Nowoczesny aparat Roentgena. — Diatermja. — Sztuczne ultra fioletowe promienie słoneczne. — Zystoskopja i t. d.

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumathoraxu przy osobach cierpiących na płuca.

GODZINY PRZYJĘĆ od 10 do 11.30 i od 4 do 6 godz.

Rio Verde a Cima

pod Campo Largo, Parana

Dnia 11 września, w niedzielę po południu odbędzie się tu

Wielki bal połączony z fantową loterją i szurasjem

Dochód przeznaczony jest na utrzymanie szkoły tutejszej.

Rodacy z bliższych i dalszych okolic, przybywajcie jakanej jeszcze na naszą zabawę!

O to prosi:

KOMITET.

Jest do przedania

Łódź motorowa

o sile 60 koni z aparatem gazowym, znacznie oszczędniejszym w opalaniu, niż wszelkie inne systemy maszyn mogące pomieścić 200 worków z towarem i posiadającą kabinę dla podróżnych, cała zachowana jest w doskonałym stanie i obecnie jest w użyciu na rzece Iguassu. Cena umiarkowana.

Zgłoszenia przyjmuje **Th. Kraetz — Porto União** Sta Catharina

Przyjemne kichanie

Wiele osób lubi kichać, lecz nie używają tabaki, bo to nie jest w modzie. W ostatnim czasie pojawił się nowy typ tabaki, który jest prawdziwą rozkoszą. Oprócz przyjemności, jaką sprawia przez powodowanie kichania, leczy także katar

Tabaką taką jest Oxan Bayer, biały zaperfumowany proszek, który został wprowadzony na rynek handlowy w eleganckiem opakowaniu, stosownem do noszenia przy sobie

W krótkim czasie zobaczymy tabakę Bayera, przywracającą wartości dawnej tabaki, którą używali nasi przodkowie, tym jednak razem w celach rzeczywiście usprawiedliwionych.

Nie ma kataru nie ma zatkania organów nosowych któreby nie znikneły przy zażywaniu tabaki Oxan Bayera.

Dobrą i czystą

Służącę

za dobrem wynagrodzeniem poszukuje

Hatschbach-Kurytyba

Ul. AQUIDABAM 112

Stróż nocny składów kolejowych w Iguassu, hej przyjacielu, a gdzie to niesiesz tę szynę?

Łatrzyk... mój chłopiec płacze, chcę mu zrobić zabawkę taką kolejkę na...

Acosmalte

GARANTIDO

Naczynia z żelaza, lane, emaljowane wewnątrz na szaro! Są to jedyne naczynia, które opierają się niszczącej sile ognia nawet przy smażeniu potraw.

Uważajcie na zielo... markę z napisem »ACOSMALTE GARANTIDO« która jest przylepiona na każdym garnku

Uważajcie na zielo... markę z napisem »ACOSMALTE GARANTIDO« która jest przylepiona na każdym garnku

NIE ROZBIJAJĄ SIĘ, NIE PĘKAJĄ, ANI NIE KRUSZY SIĘ EMALJA.

Przy gotowaniu nie przypala się ryż ani inne potrawy.

Naczynia te lane z żelaza, emaljowane są z tego powodu godne polecenia, że są ekonomiczne, trwałe i hygieniczne.—Specjalne korzyści z użycia naszych garnków: Prędko się ogrzewają, odporne na ogień nadają się też dla kolonji, bo są bardzo tanie i trwalsze jak jakiekolwiek inne.

SPROBUJCIE!

Garnki te są do nabycia we wszelkich większych sklepach.

Industrias Reunidas „ALBA" S. A - Rio

Kolonja „Santa Barbara"

5500 lotów po 10 alkierów

Położenie: Na lewym brzegu rzeki Iguassu, w niedalekiej odległości od stacyj kolejowych Porto União i União da Vitoria. Doskonała droga automobilowa: Porto-Victoria-Mangueirinha.

Ceny: 1 lot 10-cio alkierowy od 1:700$000 do 2:500$000

Ziemie do uprawy—lasy pinjorowe—herwale.

Informacje: Biuro »Empreza Colonizadora Sta Barbara« Rua Visconde de Nacar 33

Koralewski z Inowrocławia

ul. Łucjana 2

poszukuje swego szwagra krawca, Karola Sierockiego, który wyjechał do Brazylji 5 maja 1926 roku a przebywszy powien czas w Rio de Janeiro przy ul. Benedicto Hypolito 78, udał się na nieznany adres. Miał zamiar wyjechać do M Mallet w Paranie Odwiedził p. Karola Ehle, przy ul. Martins Afonso (Radomański). Uprasza się o wiadomość

Dr. Alipio de Campos

Lekarz i Chirurg Dentysta

Kurytyba

Praça C. I. E. a-N 71

Godziny przyjęć:

od 2 do 5 po południu